Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 198. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

28. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kilka trzeźwych uwag.

„Cechą ogólnego nastroju — pisze żydowski „Nasz Przegląd“ — jest niezadowolenie z tego, co jest, bez posiadania jakiegokolwiek własnego programu. Ta skłonność do opozycji jest tak wielka, że nawet krytyka wygłaszana przez żyda (p. Liebermana — przyp. Red.) się podoba“.

Diagnoza ta jest prawdziwą. Rozczarowanie kraju po trzech latach pomajowych wyładowuje się zdecydowaną opozycją do obozu sanacyjnego. Mniejwięcej 90 do 98 procent ludności należy dzisiaj do „opozycji“.

Ale trafna jest także uwaga „Naszego Przeglądu“, że niezadowolenie szerokich mas wyraża się dotąd tylko w „bezmyślnej negacji“, że narzeka się na sanację, ale nie mówi się, „jak trzeba rządzić, by było dobrze“. Słowem, szerokie masy nie mają pozytywnej orjentacji, nie skrystalizowały swoich nastrojów w konkretnych programach i nie dążą w sposób zorganizowany do zmiany obecnych stosunków na lepsze.

Ten brak zorganizowanej myśli i aktywnej woli politycznej — to groźna choroba społeczna. Na szczęście od pewnego czasu stwierdzamy pod tym względem poprawę. Poprostu jesteśmy narodem zbyt zdrowym i zbyt umysłowo żywym, byśmy mogli na dłuższy czas przestać się interesować sprawami publicznemi. Powiedziano, że Polska co trzy lata zmienia swoje sympatje do stronnictw i ludzi kierujących. I oto właśnie upłynęło takie trzechlecie...

W jakie łożysko skierują się nowe dążenia polityczne? Powiedzmy sobie prawdę, że w ciągu trzech lat nie wyłoniła się żadna nowa siła polityczna w kraju, żadne stronnictwo, żaden nowy przywódca. Stare stronnictwa wytrzymały gwałtowny atak sanacji i ostały się przy życiu, jedne więcej, inne mniej osłabione. Stąd wniosek, że nasz system partyjny opiera się na trwałych podstawach i że większych zmian w nim wprowadzić się nie da. Trzeba tylko istniejące partje zreformować przez pogłębienie programów, przez ulepszenie organizacji i lepszą selekcję kierowników. Niestety, trzechletnie rekolekcje okazały się dla stronnictw okresem zbyt krótkim, niektóre przechodzą jeszcze stan fermentacji ideowej, inne wiodą żywot dość leniwy. Największy atak bił w endecję, nic dziwnego, że znajduje się ona dzisiaj stosunkowo w dobrej formie. Tendencja opozycyjna rysuje się twardo w całej jej taktyce. Można śmiać się z pogłosek o porozumieniu endeków z sanacją. Lasciate ogni speranza — brzmi codzienna odpowiedź „Gazety Warszawskiej“.

Okres reformy przechodzą teraz dwa stronnictwa programowo pokrewne: Ch. D. i NPR. Myśl unifikacja tych dwóch obozów, głównie robotniczych, zyskała tam wielu zwolenników i jesteśmy przekonani, że w bliskim czasie zostanie zrealizowana. Będzie to oznaczać ogromny postęp w sanacji naszego życia politycznego; koło nowego centrum będzie mógł się skupić cały świat pracy, niechętny radykalizmowi społecznemu i nacjonalizmowi o tendencjach konserwatywno-liberalnych, jaki wyraża dziś Stronnictwo Narodowe. Nie mamy dość słów zachęty dla przywódców obu partyj, pracujących nad tem naprawdę wielkiem dziełem.

Sanacja wewnętrzna obozu włościańskiego odbywa się dużo wolniej. „Piast“ z trudem znajduje nowych przywódców lokalnych na miejsce tych, którzy przeszli do jedynki. Jest to jednak dzisiaj najbardziej ideowe i uczciwe stronnictwo chłopskie. „Sanacja“ oczyściła go ze śmiecia.

Wreszcie w PPS. rozkład i dezorjentacja. Atak sanacyjny przyszedł tam późno i — rzecz dziwna — nieoczekiwanie. Wciąż jeszcze chwieją się szeregi wiernych, jedna placówka za drugą usuwa się z pod wpływów partji.

A tymczasem niema wiele czasu na uzdrowienie partji, bo obóz sanacyjny rozpada się gwałtownie. Byłoby fatalnem dla państwa, gdyby do momentu jego likwidacji stronnictwa polityczne nie zakończyły swej wewnętrznej naprawy. Tylko one mogą objąć spuściznę, bo tylko one tworzą polityczną siłę w kraju. Ale muszą być do objęcia spadku przygotowane, by nie powtórzyły dawnych błędów i dawnej słabości.

Byłoby źle, gdyby sanacja ogłosiła już teraz bankructwo, a byłoby wprost strasznie, gdyby bankructwu temu towarzyszył ciężki kryzys gospodarczy, podobny np. do kryzysu z ostatnich miesięcy rządów Wł. Grabskiego. Niech się nikt nie łudzi: objęcie w chwili takiego kryzysu rządów przez jakiś gabinet parlamentarny uratowałoby zapewne państwo, ale zdepopularyzowałoby i podkopało stronnictwa, podobnie, jak to się stało za rządów Skrzyńskiego-Zdziechowskiego, kiedy trzeba było zapomocą drakońskich zarządzeń i oszczędności ratować budżet! Nie jest prawdą, by ktoś z opozycji „życzył sobie“ niepowodzeń gospodarczych rządu, byłby to nie tyle nawet zbrodniarz, ile szaleniec. Nie życzymy partjom umiarkowanym, by drugi raz przychodziły do rządów w warunkach takich, jak w grudniu r. 1925.

Sanacja rozleci się z powodu błędów politycznych i stosowania w polityce metod nieuczciwych. Poprostu zostanie przez opinję publiczną odepchnięta z obrzydzeniem. Budujmy szybko organizację polityczną kraju, by moment ten — który przyjść może jak złodziej nieoczekiwanie — nie zastał nas nieprzygotowanych.

ax.

Ulitz skazany na 5 miesięcy więzienia.

Sąd uznał byłego posła Ulitza winnym, iż wystawił Białusze poświadczenie, jako przewodniczący Volksbundu, przez co dopuścił się występku z paragrafu 89 i 102 ustawy o obowiązku służby wojskowej. **Ulitz został skazany na pięć miesięcy więzienia; zaliczono mu areszt śledczy, a resztę kary zawieszono na dwa lata.**

Prof. Bischof nie wydał orzeczenia.

Prof. Bischof dopiero o godzinie 19-tej 30 min. przedstawił orzeczenie piśmienne, przetłumaczone na język polski. W orzeczeniu swem prof. Bischof oświadcza, iż ze względu na brak oryginału inkryminowanego zaświadczenia **nie może wypowiedzieć opinji ani za, ani przeciw autentyczności podpisu Ulitza.**

Po ponownej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania ekspertów wojskowych, przyczem wykluczył jawność.

Na tem zakończono rozprawę czwartkową.

Wspaniała procesja na placu św. Piotra.

Citta di Vaticano. 26. 7. (PAT). W obecności **80.000 osób odbyła się uroczysta procesja Najświętszego Sakramentu, która wyszła z bazyliki św. Piotra o godzinie 18 tej i przeszła pod kolumnadami placu św. Piotra.** Procesję otwierał pluton żandarmów pontyfikalnych i oddział gwardji palatyńskiej w odświętnych strojach. **Za niemi szli zakonnicy, księża świeccy, 5.000 seminarzystów wszystkich narodowości, kapituły kolegjalne, arcybiskupi, patrjarchowie i kardynałowie.**

Ojciec św. zeszedł z Bazyliki o godzinie 19.30. Papież odziany w płaszcz znajdował się pod baldachimem, niesiony na podjum przez sediarii trzymał w rękach Najświętszy Sakrament. Dokoła podjum szedł dwór papieski, gwardja nobilów i gwardja szwajcarska. Zamykały orszak oddziały straży palatyńskiej. Po bokach kolumnady i wzdłuż drogi, którą posuwała się procesja, wzniesiono ogrodzenie, dokoła którego stały szpalery wojska włoskiego. Honorowa kompanja piechoty włoskiej oddawała honory przechodzącej procesji.

Ludność gorąco oklaskiwała uczestniczącego w procesji Papieża. Wszystkie okna, wychodzące na plac, były bogato udekorowane dywanami i szczelnie wypełnione przyglądającemi się procesji. Wiele osób zgromadziło się również w oknach i lożach pałacu apostolskiego. **Korpus dyplomatyczny i patrycjat brali udział w procesji z ław, znajdujących się na galerji.** W czasie procesji śpiewano pieśni liturgiczne. Gdy Ojciec św. zbliżył się do ołtarza, wzniesionego na stopniach Bazyliki, zeszedł z podjum i ukląknął w otoczeniu kardynałów. Po „Tantum Ergo“ Papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano „Te Deum“ i hymn „Chrystus Król“.

O godzinie 20.30 Ojciec św. wśród oklasków tłumu opuścił plac.

Niemcy nie chcą konferencji w Brukseli.

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.). Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch owiedził Brianda i oświadczył mu, że **rząd niemiecki kategorycznie odrzuca projekt zwołania konferencji do Brukseli.** Wobec tego ponownie mówi się o Hadze, jako miejscu konferencji rządów. Temu znów sprzeciwia się rząd belgijski, który ma dawne zatargi z Holandją.

Przygotowania do „czerwonego dnia“.

Moskwa (AW). Czynione są gorączkowe przygotowania do t. zw. czerwonego dnia, w którym w całym świecie miały organizacje komunistyczne propagować hasła trzeciej międzynarodówki. Jak z głosów prasy wynika, Moskwie zależało najbardziej, aby ten dzień udał się w Paryżu, Warszawie, Wiedniu i Budapeszcie. Komitet wykonawczy partji wydał odezwę do proletarjatu całego świata. **Na koszta urządzenie czerwonego dnia miały władze sowieckie wyasygnować 10 miljonów rubli.**

Wiedeń (AW). Austrjackie stronnictwo komunistyczne zamierzało urządzić w dniu 1 sierpnia demonstrację z pochodem przez Ringstrasse. Policja zabroniła jednak tych demonstracyj.

Komunistów francuskich opłacała Moskwa.

Warszawa 26/7 (Tel. wł.) Rewizja dokonana w lokalach organizacyj komunistycznych we Francji pozwoliła zdobyć dokumenty, niezbicie świadczące, że **ruch komunistyczny francuski jest subwencjonowany z Moskwy.**

Rewizja dokonana w banku robotniczo-włościańskim pozwoliła ujawnić drogi, któremi płynęły czerwońce sowieckie do Paryża. Wobec posiadanych dowodów winy, **policja paryska postanowiła arsztować centralny komitet francuskich komunistów,** co niezupełnie się udało, gdyż część prowodyrów zbiegła.

Poincare będzie operowany?

Wiedeń (AW), „Neue Freie Presse‘ donosi z Paryża, że Poincare cierpi prawdopodobnie na wrzód żołądkowy i że nie jest wykluczone, iż **będzie musiał poddać się operacji.** Zastępstwo jego obejmie prawdopodobnie Briand, jako że obecnie sprawy zagraniczne są najważniejsze.

—o—

AMBASADOR AMERYKI W PARYŻU.

Warszawa 26/7 (Tel. wł.) Ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy rządzie francuskim został mianowany senator stanu New Yarsey republikanin Edge.

Wypada zaznaczyć, że nowy ambasador jest samoukiem. Był dyrektorem dziennika, następnie założył biuro we Włoszech, później stał się właścicielem dwu wielkich dzienników. — Od roku 1917 był gubernatorem Stanu New Jersey, a w roku 1919 został senatorem.

Handlowali kobietami i przemycali przestępców.

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.). Przy pomocy policji berlińskiej zdołano stwierdzić, że szajka handlarzy żywym towarem, którą wykryto niedawno na Górnym Śląsku i która trudniła się dostarczaniem białych niewolnic z Polski do Marokka, Argentyny i Brazylji, zajmowała się również przemycaniem przez granicę osób, pochodzących przeważnie ze sfer przestępców kryminalnych. Agencje tej bandy wykryto w Berlinie i Oleśnicy, natomiast centrala była w Bytomiu.

—oOo—

„POLONIA“ POLECI KOŁO 10 SIERPNIA.

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.). Nadeszła wiadomość, że start „Polonii“ z lotniska irlandzkiego w Baldonell do Ameryki nastąpi około 10 sierpnia.

—o—

DYGNITARZ, KTÓRY POZOSTANIE W KRAJU.

Warszawa (Aw). Generał Górecki tym razem spędzi **urlop w kraju,** w czasie którego będzie na Zjeździe legjonistów w Nowym Sączu.

—o—

O czem piszą inni?...

Wielki rozgłos b. pos. Ulitza.

Nietylko polskie, ale i niemieckie dzienniki interesują się żywo procesem b. posła Ulitza. Pisma berlińskie umieszczają codziennie obszerne sprawozdania i to nawet na pierwszej stronicy. **„Kurjer Warszawski"** stwierdza, że w artykułach publicystów niemieckich

„piętnuje się zgóry wymiar sprawiedliwości w Polsce i zarazem ostrzega, że jeśli Ulitzowi i Volksbudowi stanie się krzywda, to „wyrok będzie miał znaczenie rozstrzygające dla współżycia polsko-niemieckiego". Bagatela!

Co się tyczy opinji polskiej, to ona ma jedno pragnienie (i jedną pewność): żeby proces katowicki odbył się wyłącznie pod kątem konsyderacyj prawnych, przy kryterjach li tylko prawnych. Niczego więcej nie pragniemy, tylko prawdy.

To właśnie dzienniki niemieckie uprzedzają te czynniki i kryterja poltyczne. Gdyby było inaczej, to one nie mieszałyby się wogóle do niego, jako do zagadnienia czysto wewnętrznego. Nic tu niema do czynienia Rzesza. Nic to wszystko nie ma wspólnego ze „współżyciem polsko-niemieckiem", chyba tyle, że... zdradza jedną z zasadniczych na jego drodze przeszkód: fakt specjalnie czujnej opieki niemieckiej nad mniejszościami w Polsce".

Jak reformować ubezpieczenia społeczne?

Pod tym tytułem ukazał się obszerny artykuł w **„Słowie Polskiem"**. Autor stwierdza, że reforma winna dążyć nie do zacieśnienia, lecz do rozszerzenia ubezpieczeń.

„Jeśli zaś idzie o zasadę ustrojową, to musi pozostać fundamentem organizacji zasada samorządu instytucyj ubezpieczeniowych. Dzisiejsze niedomagania Kas Chorych nie przemawiają wcale przeciw tej zasadzie; dowodzą tylko wadliwości systemu wyborczego oraz niedostateczności środków, jakiemi dysponują władze nadzorcze".

Dalej domaga się **„Słowo Polskie"** scalenia organizacyjnego ubezpieczeń.

„Dziś krytyka urządzeń ubezpieczeniowych streszcza się głównie w zarzucie, że administracja ubezpieczeń społecznych jest kosztowna. Otóż scalenie organizacyjne musi wpłynąć na obniżenie kosztów administracji; w konsekwencji będzie można także zrealizować przynajmniej w części powszechne żądanie obniżenia składek. Po przeprowadzeniu scalenia stanie się także możliwem zwolnienie tempa gromadzenia rezerw ubezpieczeniowych, które dziś są przedmiotem surowej krytyki. Projekt rządowy przeprowadza właśnie zjednoczenie różnych ubezpieczeń w jednej organizacji; zamiast różnych, odrębnych instytucyj ubezpieczeniowych wprowadza jedną instytucję: Kasy ubezpieczeń społecznych i związek zakładów jako wyższe stopnie tej organizacji. Niestety nie przeprowadza projekt komasacji całkowitej, bo poza tą organizacją pozostawia ubezpieczenie na wypadek braku pracy oraz ubezpieczenie inwalidzkie i emerytalne pracowników umysłowych".

Projekt rządowy przewiduje ponadto ulepszenie nadzoru nad Kasami przez rozszerzenie uprawnień władz państwowych i zwiększenie liczby pracodawców w komisji rewizyjnej.

Oprócz tych postulatów ustrojowych są jeszcze różne inne. Do najważniejszych zalicza „Słowo Polskie" żądanie wolności wyboru lekarza.

Żądanie rolników.

Wobec zbliżania się żniw przypomina **„Piast"** postulaty rolników, przedstawione przez p. Wilkońskiego p. Prezydentowi Rzpltej na uroczystem posiedzeniu zjednoczonych organizacyj rolniczych w dniu 10-go lipca. Najważniejsze z tych postulatów to:

„1) Zniesienie wszelkich ograniczeń w eksporcie produktów rolnych.

2) Zniesienie podatku obrotowego przy eksporcie zbóż.

3) Zastosowanie obniżonych taryf kolejowych przy eksporcie mąki i zboża.

4) Odpowiednie stosowanie kredytów pod zastaw zboża w okresie pożniwnym.

5) Sprowadzenie do właściwych rozmiarów akcji rezerw zbożowych".

„Piast" się obawia, że ministrowie wyjechawszy zagranicę dopiero pod jesień zajmą się postulatami rolników.

Antypolska książka R. Donalda zapłacona przez Niemców!

Przedwczoraj ogłosił **„Il. Kurjer Codz."** kilka dokumentów wykazujących, że R. Donald, autor głośnej książki o „Kurytarzu i jego następstwach" pisał za pieniądze niemieckie. Przed czterema bowiem laty odeszło z poselstwa niemieckigo w Londynie do „Auswärtiges Amt" w Berlinie pismo następujące:

„IV To 10483. Nr 1143/25.

Londyn, 1. 6. 1925 r.

Poselstwo niemieckie w Londynie.

A 1704

Ściśle tajne.

Znany angielski pisarz Sir Robert Donald zamierza 18 bm. wyjechać na kurację do Karlsbadu, a stamtąd zrobić wycieczkę (einen Abstecher) na Górny Śląsk, aby na podstawie zebranych tam doświadczeń napisać książkę.

Sir Robert Donald może uchodzić za przyjaznego Niemcom.

Przed niedawnym czasem odwiedził on zagłębie Saary i na podstawie doświadczeń napisał książkę, która, jak widać z załączników, była przychylnie omówioną w prasie brytyjskiej. **Jego książka o Górnym Śląsku ma być w tym samym rodzaju.**

Z tajnego funduszu, który mam do dyspozycji, **wypłaciłem sir Robertowi Donaldowi 100 funtów na tę podróż na Górny Śląsk**, którą odbędzie wraz ze swoją sekretarką...

...Sir Robert Donald jest jednym z najbardziej znanych publicystów w Anglji i zażywa we wszystkich kołach parlamentarnych, politycznych i prasowych, bardzo wielkiego poważania. Ma on zamiar poza planowaną książką napisać jeszcze poszczególne artykuły o Górnym Śląsku do poważnych pism londyńskich i prowincjonalnych. Warto przeto poprzeć tego pana w jego usiłowaniach na naszą korzyść.

Podpisano: **Sthamer".**

100 funtów (około 4.500 zł.) wziął pan R. Donald jednorazowo. Ile jeszcze wziął potem, nie wiemy.

Rewelacje te powinny dotrzeć do prasy angielskiej. Prasa angielska stoi naogół na dość wysokim poziomie i tego rodzaju „publicystów" płatnych z funduszów gadzinowych, tolerować nie będzie. A książka R. Donalda po tych rewelacjach straci chyba wszelką wartość.

Na terenie zagranicznym.

Akcja Węgier przeciw traktatowi w Trianon.

Hr. Bethlen porozumiewa się z socjalistami.

Premjer węgierski, hr. Bethlen liczył na to, że żądanie rewizji traktatu pokojowego, podpisanego w r. 1920 w Trianon będzie poparte głównie przez Anglję i Włochy. Z Mussolinim już dawno się zaprzyjaźnił i dzisiaj nigdzie w Europie nie mają Włochy tak wiernego sprzymierzeńca, jak we Węgrzech.

Opinję zaś angielską miał dla Węgier pozyskać lord Rothermere, właściciel „Daily Mail", największego pono dziennika świata. — We Francji mają Węgrzy również wielu wpływowych przyjaciół i jej hr. Bethlen nie lekceważy, czego nowym dowodem jest jego niedawna wizyta w Paryżu. Ale zasadniczo Francja żąda nienaruszalności traktatów i jest z Czechosłowacją sprzymierzona. Więc Węgrzy liczyli więcej na Anglję.

Wybory angielskie, które konserwatystów angielskich od władzy odsunęły, nie odebrały hr. Bethlenowi nadziei. Odeszli wprawdzie konserwatywni lordowie, bardzo życzliwie usposobieni dla węgierskiej monarchistycznej magnaterji, odszedł Chamberlain przychylny wszystkim dyktatorom — a za takiego uchodzi w oczach II Międzynarodówki rządzący już 9-ty rok premjer węgierski — ale zato przyszedł do władzy Mac Donald, gorący zwolennik rewizji traktatów pokojowych, a z nim wysunęło się na widownię grono germanofilów. Są oni zazwyczaj równocześnie madziarofilami. Np. Robert Donald, który napisał omawianą przed paru dniami książkę o „kurytarzu" pomorskim. jest zarazem autorem dzieła „Tragedja Trianon".

Ale Mac Donald to socjalista i nie lubi rządów „reakcyjnych". Wobec tego hr. Bethlen postanowił się natychmiast porozumieć z socjalistami i już układy pomyślnie zakończył. Opozycja socjalistyczna dała się podobno udobruchać za cenę ustawy o zgromadzeniach, która ma zapewnić socjalistom swobodę agitacji. Po kilku rozmowach z hr. Bethlenem i min. Walko socjaliści postanowili współdziałać z rządem w akcji przeciw obecnym granicom. Komitet wykonawczy partji socjalistycznej uchwalił rezolucję, potępiającą kategorycznie traktaty, zrodzone pod naciskiem siły zbrojnej. O pokojową rewizję takich traktatów partja socjalistyczna będzie walczyć wszelkiemi środkami. Walka ta będzie zdaniem socjalistów jedynie wtedy skuteczna, gdy na Węgrzech będą rządy demokratyczne i parlamentarne. — Takim gabinet hr. Bethlena w oczach socjalistów nie jest. Ale ostatecznie nie przeszkodziło im to obiecać rządowi, że zaproszą na jesień kilku wybitnych członków Labour Party. W ruchu rewizjonistycznym będą z rządem współdziałać.

Tak więc hr. Bethlen dąży do rewizji traktatu w Trianon wszelkiemi drogami.

Przed konferencją w sprawie planu Younga.

Rzeczoznawcy finansowi zakończyli swą pracę w dniu 7-go czerwca i radzili, by rządy zabrały się natychmiast do rozstrzygnięcia różnych problemów politycznych, związanych z planem Younga tak, by mógł on wejść w życie już 1-go września. Od tego czasu upłynęło już 7 tygodni, które wypełnił spór o miejsce konferencji.

Początkowo zdawało się, że konferencja odbędzie się w Londynie, bo tego domagał się z całą stanowczością Mac Donald. Ale Francja nie godziła się na Londyn i ze swej strony proponowała któreś z miast szwajcarskich. Mówiono o Lucernie. Po długich pertraktacjach Mac Donald ustąpił i zgodził się na urządzenie konferencji poza Anglją. Wydawało się, że wybór padnie na Brukselę. Ale tu znowu zaprotestowały Niemcy, twierdząc, że Bruksela to nie miejsce neutralne. Wobec tego sprawa utknęła i jeszcze do dziś niewiadomo, gdzie się ta konferencja odbędzie. Rozstrzygnięcie musi jednak zapaść w najbliższych dniach, bo konferencja ma się rozpocząć 6-go sierpnia.

Niezwykła uporczywość sporu tłumaczy się tem, że na konferencji będą omawiane sprawy ogromnej wagi, a czasu jest mało.

W takich wypadkach dużo zależy od tego, kto przewodniczy. Gdyby konferencja odbywała się w Londynie, przewodniczącym byłby gospodarz, Mac Donald. Gdyby miejscem konferencji był Paryż lub jakieś miasto neutralne, to przewodniczyłby zapewne Poincare. Ale zdaje się, że choroba nie pozwoli mu wziąć udziału w obradach. Premjer niemiecki Mueller poddał się niedawno operacji i jest również ciężko chory, a Mac Donald nie zamierza podobno opuszczać Anglji. Wobec tego być może, iż z premjerów tych trzech głównych mocarstw żaden w konferencji nie weźmie udziału.

Sprawą, o której na tej konferencji będzie się mówić najwięcej, jest przyspieszenie opróżnienia Nadrenji. Część tego terytorjum została już dawno opróżniona, a załogi koalicyjne wszędzie mocno zmniejszone, ale Niemcy żądają opróżnienia całej Nadrenji. Według Traktatu Wersalskiego wojska sprzymierzone mają pozostawać w t. zw. trzeciej strefie aż do r. 1935. Chodzi więc o sześć lat. Niemcy żądają ewakuacji natychmiastowej, bo obecność wojsk francuskich i angielskich nakłada na Rzeszę pewne ciężary finansowe i uraża dumę Niemców. Dlatego Stresemann postanowił kategorycznie żądać opuszczenia reszty Nadrenji, i aby to uzyskać zażądał jeszcze oddania zagłębia Saary. W ten sposób będzie miał z czego ustąpić. Jeśli się zgodzi na dalszą okupację zagłębia Saary a wytarguje natychmiastowe opróżnienie Nadrenji, to będzie się to nazywało kompromisem.

We Francji ujawnia się silny opór przeciwko wcześniejszemu opuszczeniu Nadrenji. Francuzi widzą wprawdzie, że z punktu widzenia militarnego jest rzeczą drugorzędną, czy Nadrenja będzie opróżniona już w r .1929, czy też dopiero w roku 1935. W każdym bowiem razie na Francję Niemcy przed rokiem 1935 nie uderzą. Ale mogą zaatakować Polskę i o to niepokoją się prawdziwi przyjaciele Polski. — W prasie francuskiej kilku wybitnych publicystów stwierdziło, że Niemcy wciąż żądają zmiany granic Polski i prowadzą w tym kierunku energiczną propagandę. Polska zaś nie jest należycie zabezpieczona.

W senacie francuskim podkreślił Millerand, że w Locarno uczyniono różnicę między zachodniemi o wschodniemi granicami Niemiec, i że ta różnica powinna być usunięta.

Przedłużenie okupacji Nadrenji to zdaniem niektórych polityków francuskich opóźnienie ataku na Polskę o kilka lat, to danie jej czasu na konsolidację i wzmocnienie się.

Czy te głosy będą uwzględnione, wkrótce zobaczymy. W każdym razie nie możemy liczyć na to, by Francuzi myśleli i walczyli za nas. A niestety rząd polski nie okazuje dotąd należytego zainteresowania dla tej donioslej sprawy. Ministrowie bawią przeważnie na urlopach, a społeczeństwo zupełnie nie jest poinformowane o tem, czy Polska będzie miała głos na konferencji, czy też nie? Jeśliby nawet uzyskanie miejsca na konferencję było niemożliwością, to jednak przez odpowiednie wystąpienia i manifestacje możnaby chyba przeciwdziałać zlekceważeniu interesów polskich. Ale się o tem nie myśli.

Niechęć „Naprzodu" do sjonizmu.

Z całej prasy polskiej tylko prasa PPS. jest zasadniczo przeciwną syjonizmowi i emigracji żydów do Palestyny. Powód tej niechęci jest nam nieznany. Nie wynika on z programu socjalistycznego, gdyż wielcy koryfeusze międzynarodowego socjalizmu, jak Paul Boncour, Leon Blum, Vandervelde, Macdonald, nie tylko sprzyjają syjonizmowi, ale nawet pracują w komitetach „Pro Palestina". Zaś „Przedświt" organ frakcji rewolucyjnej PPS., pisał niedawno (Nr 190), że „akcja palestyńska daje rezultaty i może pociągnąć masy" i wyciągał z tego wniosek, że „około 1,200.000 żydów z całego świata skupić się może w swej nowej ojczyźnie, przyczem 80 procent tych żydów tworzyliby żydzi polscy. Praktyczne rozwiązanie kwestji osadnictwa żydowskiego w Palestynie może doprowadzić do zmniejszenia się ilości żydów w Polsce, co jest koniecznem i dla Polaków i dla żydów".

Takie jest zdanie organu „frakcji", w której żydów — zdaje się — niema wcale. Tymczasem „Naprzód", organ PPS., pisze jeszcze dzisiaj, w szóstą rocznicę zatwierdzenia mandatu brytyjskiego w Palestynie, a w 12 lat po Deklaracji Balfoura, że „Palestyna — to luksusowy objekt dla syjonistycznych snobów i przeważnie miejsce zawodu dla jadących tam i łatwowiernych a ubogich", że staje się ona miejscem przeżyć tragicznych na podobieństwo jakiejś legji cudzoziemskiej w Afryce"...

Skąd ta niewiara i niechęć? Czyżby się socjaliści obawiali, że bez żydów nie uda im się rewolucja w Polsce? i że bez poparcia żydów socjalizm w Polsce nie ma szans rozwoju? Jeśli tak sądzą, to pewnie mają rację. Ale z punktu widzenia narodowych i państwowych interesów zmniejszenie się ilości żydów w Polsce przez emigrację do Palestyny jest zjawiskiem pożądanem i musi być przez wszystkie czynniki popieranem. Dnia 1 lipca 1925 roku ogłosił minister spraw zagranicznych Skrzyński oświadczenie pro-palestyńskie. Na czele akcji zmierzającej do stworzenia żydowskiej siedziby w Palestynie stoi Liga Narodów i W. Brytanja. A „Naprzód" dalej pisze ironicznie o „halucynacjach chaluców".

Warto stwierdzić, że jedyną „polską" prasą, wrogą emigracji żydów do Palestyny, jest prasa socjalistyczna, redagowana głównie przez żydów.

Czy nie żydów „naprzodowych" miał na myśli Herzl, gdy tak streszczał poglądy pewnej grupy żydów:

„Żyliśmy kosztem narodów-gospodarzy, gdybyśmy nie mieli dokoła siebie narodu-gospodarza, umieralibyśmy z głodu".

Z Lipnicy Murowanej.

Uroczystość Błogosławionego Szymona. — Powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej. — Zjazd straży pożarnych.

W pięknie ukształtowanej okolicy, że milszej wymarzyć nie można, znajduje się miasteczko, założone jeszcze przez Władysława Łokietka, Lipnicą Murowaną zwane dla odróżnienia od sąsiednich wiosek Lipnicy Dolnej i Górnej.

Tu ujrzał światło dzienne wielki uczony, święty w zakonie Braci Mniejszych, spowiednik i kaznodzieja Kazimierza Jagiellończyka, Błogosławiony Szymon, który umarł w czasie zarazy, niosąc ulgę i pomoc nawiedzonym dżumą w dniu 18 lipca 1482 r. Mieszczaństwo tutejsze jak i cała okolica corocznie uroczyście obchodzi dzień 18 lipca, poświęcony przez Kościół czci Błogosławionego.

Dzień ten obrało Naczelnictwo Okręgu III. Związku straży pożarnych na zjazd swych oddziałów południowego powiatu w celu zapoznania ich z nowemi zadaniami i obowiązkami tej korporacji. Od godz. 8 rano zjeżdżają się ze wszech stron straże pożarne ze sztandarami, orkiestrami i grupują się w rynku obok figury Błogosławionego. Z uderzeniem godz. 10 nadjeżdża wiceprezes Związku Straży Województwa Krakowskiego p. Jan Kuc i w otoczeniu naczelników rejonowych i adjutantów, odbiera raport i przystępuje do dekoracji srebrnemi medalami zasłużonych druhów jak Ludwika Piszczkiewicza i Piotra Krzyszkowskiego, oraz wręcza Janowi Wnękowi znak za wysługę lat.

Po nabożeństwie, w którem wszystkie oddziały wzięły udział, udały się drużyny na rynek, gdzie oczekiwano przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej, który o godz. 1-ej odwiedził tutejsze miasteczko, zatrzymując się przy bramie triumfalnej, gdzie zgromadziła się Rada miejska, duchowieństwo, przedstawiciele lokalnych organizacyj, oraz młodzież szkolna. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę strażacką, powitał imieniem mieszczaństwa Dostojnego Gościa burmistrz p. Tomasz Piszczkiewicz, następnie Mieczysław Ledóchowski, a imieniem licznie zgromadzonego strażactwa p. Jan Kuc. Po oddaniu hołdu przez tutejszą gminę izraelicką, podziękował Pan Prezydent ser-

decznie wszystkim i wśród okrzyków na cześć Jego i dźwięków orkiestry z Rajbrota, odjechał samochód P. Prezydenta w stronę Zakliczyna.

Na sygnał trąbki strażackiej zgromadziła się Brać Strażacka znów koło pomnika Bł. Szymona, gdzie po przemówieniu złożył naczelnik okręgu imieniem straży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem w pochodzie ruszono na cmentarz. Tam nad grobami pierwszych organizatorów miejscowej straży zabrał głos kapelan ks. Józef Rusek. Podniósł on zasługi ś. p. Szymona Piszczkiewicza, burmistrza tutejszego, jako głównego organizatora straży pożarnej, oraz niespożyte zasługi wielkich społeczników i kierowników tutejszych drużyn strażackich, jak ś. p. Wojciecha Kuca, sekretarza i kierownika szkoły Wojciecha Kusionowicza. Mowca zaznacza, że przed chwilą ozdobiły władze strażackie piersi tych, którzy dziś intensywnie pracują dla dobra organizacji. Nie wolno nam zapominać o tych, którzy naprawdę kładli fundament pod gmach organizacji naszej, pod których kierownictwem tutejsza straż pożarna należała do najlepiej zorganizowanych i wyszkolonych drużyn. Po tych słowach naczelnik okręgu złożył na grobach wspomnianych wieńce od strażactwa powiatu bocheńskiego.

Następnie w obszernej sali szkolnej, która nie mogła pomieścić uczestników, wygłoszono dłuższy referat na temat: „Dzisiejsze zadania straży pożarnych". r.

Ofiarność ziemian.

Na tysiąc rodzin jeden zapis.

Rada naczelna organizacyj ziemiańskich z okazji P. W. K. wydała broszurę „Ofiarność ziemian na cele oświatowo-kulturalne". Broszura ta obejmuje okres 1800—1929 r. W ostatnim dziesiątku lat uczyniono 21 zapisów opiewających ogółem. na: 6,641.5 tys. zł., 63.750 ha ziemi i 81.5 tys. tomów książek.

Biorąc pod uwagę zapisy wszystkie i zestawiając je z ogólną liczbą rodzin obszarniczych w Polsce, widzimy, że jeden zapis przypada na 1.000 rodzin.

Liga samowystarczalności gospodarczej przeciw wyjazdom zagranicę.

W bieżącym roku można zaobserwować liczne wyjazdy zagranicę ludzi, którzy dla poratowania zdrowia, czy też w celach rozrywkowych zupełnie śmiało mogliby wypocząć czy nawet zabawić się w zdrojowiskach lub uzdrowiskach polskich, nie wzbogacając obcych „badów" i „kurortów". W związku z tem zjawiskiem Liga Samowystarczalności gospodarczej, która podjęła energiczną walkę ze szkodnictwem gospodarczem, wydała za pośrednictwem PAT'a odezwę, w której zwraca się z apelem do całego społeczeństwa, aby dla dobra kraju zaniechać wyjazdów zagranicę, a pieniądze „urlopowe", które pozostaną w kraju przyczynią się niewątpliwie do poprawy ogólnego dobrobytu społeczeństwa.

Lot bez motoru.

Zagadnienie lotu szybowego przy wyzyskaniu sprzyjających prądów powietrznych bez pomocy motorów, dotychczas jeszcze jest przedmiotem badań i prób, dokonywanych przez konstruktorów i teoretyków lotniczych. Wyniki, jakie na tem polu osiągnięto, są jeszcze dość słabe, jednak wolno przypuszczać, że samoloty bezsilnikowe zdobędą w przyszłości prawo obywatelstwa, podobnie jak samoloty, zaopatrzone w motory.

Ostatnio jeden z lotników wiedeńskich, Kronfeld uzyskał na takim szybowcu niezłe wyniki, przebywając przy sprzyjających wiatrach przestrzeń **150 klm.**, przyczem wzniósł się do wysokości dwuch tysięcy metrów.

Płonący samolot spowodował pożar domów robotniczych w Warszawie.

Podczas ćwiczeń nocnych 1-go pułku lotniczego w Warszawie wydarzyła się katastrofa samolotowa. Porucznik pilot J. Orłowski, w czasie lądowania, uderzył o dach szopy, wskutek czego nastąpiła eksplozja i cały samolot stanął w płomieniach. Por Orłowski prawie, że cudem wyskoczył z płonącego samolotu nie odnosząc żadnych obrażeń. Od płonącego samolotu zajęła się szopa, w której znajdowało się przy pracy 60 ludzi, poczem pożar przerzucił się na baraki robotnicze, które w krótkim czasie stanęły w płomieniach. Pożar ugaszono przy pomocy straży pożarnej. Samolot spłonął doszczętnie.

„SKRZYDŁA SOWIETÓW" W WARSZAWIE.

W Warszawie oczekiwane jest z godziny na godzinę przybycie samolotu rosyjskiego: „Skrzydła Sowietów", który rozpoczął w dniu 10 lipca b. r. lot okrężny: Moskwa — Berlin — Paryż — Rzym — Wiedeń — Warszawa — Moskwa. Samolot pilotowany jest przez znanego lotnika Gromowa i wiezie sześciu pasażerów, w czem dwóch dziennikarzy.

Gdzie tryska płynny węgiel.

(Korespondencja własna z P. W. K.).

Nie każdy Polak widział jak wygląda wieża naftowa, t. j. budynek, u którego szczytu zawieszony jest olbrzymi świder, który stuka w ziemię niby dzięcioł w korę drzewa i dopóty nosem wierci, aż dowierci się drogocennej ropy. Na Wystawie poznańskiej i to dziwowisko można ujrzeć. Za Halą Ciężkiego Przemysłu wznosi się ku niebu taki drewniany budynek, a widz, który zejdzie po schodach do podziemia, zobaczy owego stalowego dzięcioła i wiercony przez niego otwór w ziemi tak dokładnie, jak gdyby to był Borysław, albo okolice Jasła.

Ba, zobaczy także pięknie malowany pejzaż okolicy podgórskiej, na którym owe wieże naftowe rywalizują z pokrytemi lasem zboczami naszych Karpat. A jest ten pejzaż tłem dla dwóch portretów, które należą do Narodowego Panteonu. Nie zawiesi się ich ani koło Mickiewicza, ani koło Chopina, ani koło Matejki, ale powinny mieć swoją osobną ścianę i nie niżej się znaleźć od wizerunku Lubeckiego, tego wielkiego budowniczego naszych finansów narodowych. Jeden to Ignacy Łukasiewicz odkrywca ropy i wynalazca lampy naftowej. drugim jest Stanisław Szczepanowski, pionier przemysłu naftowego w Małopolsce, myśliciel, patrjota i wielki pomnożyciel narodowego dorobku.

To, co we wnętrznościach tej wieży widzimy, to wszystko ich potrosze dzieło, wszystko wyrosło z tej komórki, którą oni odkryli i wychowali. Jeżeli w r. 1928 **wydobyliśmy nafty 216.712 tonn** (w r. 1920 tylko 178.877), jeżeli **wytworzyliśmy benzyny w tym samym roku 126.617 tonn, wartości 58 miljonów złotych**, jeżeli wywieźliśmy w r. 1928 — 459.732 tonn produktów naftowych do Czech, Austrji, Skandynawji, krajów bałtyckich, Jugosławji, Szwajcarji, Niemiec i Bóg raczy wiedzieć dokąd jeszcze — to musimy wiedzieć, że tego wszystkiego mogłoby nie być, gdyby nie ci dwaj ludzie: ten, co odkrył ropę i do oświetlenia naftę zastosował i ten, co pierwszy świdrem w ziemię Małopolski stuknął, tak, że pod jego ręką wyrósł w kilku latach cały las wież wiertniczych i złoto sypnęło się do wygłodzonej Galicji.

Tak, tak... Ten świder, który na Wystawie widzimy, jest punktem centralnym dla niemałego kawałka dziejów Polski i niemniej ważnego. Od nafty zaczęło się odrodzenie ekonomiczne Galicji, tej najbiedniejszej z naszych dzielnic, a jaką ma rolę nafta w naszej przyszłości, o tem dowie się każdy, kto przez chwilę zastanowi się nad taksówką, którą przyjechał na Wystawę i nad aeroplanem, który mu nad głową fruwa, nie mówiąc już o motorach, pędzonych ropą, które w Hali Ciężkiego Przemysłu ogląda. Ropa i benzyna to płynny węgiel, to przemysł, komunikacja, obrona kraju. Nasze tanki i nasze aeroplany potrzebują jej tak samo jak nasze fabryki i nasze koleje. Kto był na Helu, ten wie, że lokomotywy żywią się tam ropą, tak samo jak w częściach wschodniej Małopolski.

Nasza samowystarczalność na tem polu jest jedną z gwarancyj naszej niepodległości. Dobrze wiedzieli Prusacy, po co sypią miljony i miljony na ruchawkę ukraińską w r. 1918, mającą wydrzeć Polsce zagłębie drohobyckie. Tylko idzie właśnie o to, czy nasza produkcja jest tak obfitą, że wystarczymy sami sobie? Ale to inna sprawa, w każdym razie dążymy do tego, aby ropy dobywać więcej, niż obecnie. A jakiemi drogami — i o tem dowie się każdy na Wystawie. R.

Na ziemiach Polski

Wieś Łastowicze padła pastwą płomieni

We wsi Łastowice na Wileńszczyźnie w jednym z domów wybuchł pożar, który wkrótce objął całą wieś. **Pastwą płomieni**, którym przeciwstawiono zbyt słabą akcję ratunkową, **padło 11 domów mieszkalnych i 25 gospodarskich, nie licząc inwentarza i siana, złożonego w stodołach.** W płomieniach zginęła 4-letnia dziewczynka, córka niejakiej Blinowej, w której domu powstał pożar. **Straty wynoszą ponad 70 tysięcy złotych.**

25 tys. zrujnowanych rodzin

powodzią w Stanisławowskiem.

Powódź, która nawiedziła niedawno województwo stanisławowskie, wyrządziła znaczne szkody. Według urzędowego obliczenia **poszkodowanych jest ogółem około 25.000 rodzin, z czego pomocy doraźnej wymaga 1900 rodzin, t. j. około 7.000 osób, w tem 2700 dzieci.**

Rząd przyznał na akcję pomocy doraźnej dla najbardziej poszkodowanych powodzian sumę 150.000 zł., z czego 60.000 zł. przekazano już telegraficznie na ręce wojewody w Stanisławowie.

Kto odpowiada za katastrofę w kopalni?

Nowe przepisy ministerstwa przemysłu i handlu.

Niebawem na skutek porozumienia ministerstwa przemysłu i handlu z ministerstwem pracy ustalone będą zasady odpowiedzialności za katastrofy w kopalniach. Nowe przepisy **regulować też będą sprawę odszkodowań, należnych od zarządów kopalń rodzinom górników, którzy ponieśli przy pracy śmierć lub kalectwo.**

Hr. Badeniemu skradziono zabytki historyczne.

W pałacu hr. Badeniego w Radziechowie (we wsch. Małopolsce) dokonano w tych dniach śmiałego włamania. **Złodzieje zabrali mnóstwo srebrnych przedmiotów artystycznych, przedstawiających wartość historyczno - muzealną.** Wartość ich wynosi 12 tys. zł. Przedmioty były przeważnie ozdobione herbami rodzinnemi.

RAID LOTNICZY SOWIECKI Z LENINGRADU DO AMERYKI.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Rząd amerykański **wyraził zgodę na odbycie przez 5 lotników sowieckich raidu z Leningradu do Nowego Jorku.** Lotnicy sowieccy mają lecieć przez Kamczatkę, wyspy Aleuty. Lot rozpocznie się w dniu 1 sierpnia.

Dziennikarki w Polsce.

Z obliczeń statystycznych, zebranych dla działu pracy zawodowej w Pawilonie Pracy Kobiet na P. W. K. okazuje się, że w Polsce jest zaledwie 50 dziennikarek. Faktycznie liczba ta jest jednak o wiele większa i w przybliżeniu wynosi około 8% ogółu dziennikarzy. Kobiety zajmują stanowiska sekretarek redakcyjnych, redaktorek działów kobiecych w pismach codziennych, sprawozdawczyń i współpracowniczek działu społecznego, tłumaczek z prasy zagranicznej i t. p.

Płace kobiet-dziennikarek wynoszą od 200 do 1200 złotych miesięcznie. Zaznaczyć przytem trzeba, że w tej dziedzinie pracy daje się odczuć duża rywalizacja zawodowa i, że naogół kobiety — jeśli nie chodzi o działy i wydawnictwa specjalne — nie są siłą poszukiwaną na równi z mężczyznami.

KOMISARZ RZĄDOWY W KASIE CHORYCH W NADWÓRNEJ.

Zarząd Kasy Chorych w Nadwórnej został rozwiązany, a komisarzem rządowym mianowany dr. Bolesław Zieliński ze Lwowa.

WŁAŚCICIEL FABRYKI PO WYKRYCIU NADUŻYCIA ZASTRZELIŁ SIĘ.

Na szosie z Puszczykowa do Mosina koło Poznania znaleziono samochód, w którym leżał kierowca z przestrzeloną głową. Śledztwo wykazało, iż człowiekiem tym był S. Strank, sekretarz adwokacki w Poznaniu, który po wykryciu nadużyć przez niego popełnionych na kwotę 80.000 zł., popełnił samobójstwo. Samobójstwo Stranka wywołało sensację w Poznaniu, gdyż był on człowiekiem majętnym, posiadającym fabrykę i kilka samochodów.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD LWOWEM.

Obok Rudna koło Zimnej Wody pod Lwowem uległ w tych dniach wypadkowi samolot ćwiczebny 6 pułku lotniczego, stacjonowanego w Skniłowie. Wskutek defektu w motorze nastąpiło przymusowe lądowanie, przyczem samolot zarył się przodem w ziemię łamiąc śmigę. **Porucznik-pilot Skulski wyszedł z katastrofy bez szwanku.**

ZGON 5 OFIARY TATR W BIEŻĄCYM SEZONIE.

Według wiadomości z Zakopanego, wypadek na Hawraniu, o którym onegdaj donosiliśmy, zakończył się znacznie tragiczniej, gdyż **ofiara wypadku J. Okraszewska, 45 lat licząca nauczycielka z Warszawy po zniesieniu jej w stanie ciężkim do stóp Hawrania, zakończyżołnierzy czeskich do stóp Hawrania, zakończyła życie.** Jest to 5 ofiara śmiertelna Tatr w bieżącym sezonie.

ZNOWU ŚWIĘTOKRADZTWO.

Nieujawnieni dotychczas sprawcy w niewiadomy sposób dostali się w nocy do **klasztoru OO. Reformatów w Kazimierzu Dolnym pow. puławskiego**, skąd po rozbiciu skarbonek skradli ich zawartość. Dochodzenia w toku.

SKANALIZOWANIE GDYNI BĘDZIE ZAKOŃCZONE W TYM ROKU.

Prace kanalizacyjne w Gdyni zostaną w roku bieżącym w ogólnych ramach zakończone. Kanalizacja pomyślana jest w ten sposób, że ścieki oczyszczane będą przy pomocy studni Inhofa na mollo rybackiem, wyloty zaś kanałów będą uchodziły poza łamaczem fal.

Z całego świata.

Pomnik Pułaskiego w St. Zjednoczonych stanie kosztem 10 tys. dolarów.

Amerykański komitet uroczystości ku czci Pułaskiego, które odbędą się na jesieni, z okazji 150-tej rocznicy śmierci bohatera dwóch światów, uchwalił wybudowanie pomnika Pułaskiego, kosztem 10.000 dolarów. **Komitet zebrał już na ten cel blisko 2.000 dolarów.** Oprócz tego, Komitet wystosował petycję do zarządu miasta Passaic, prosząc o przemianowanie nazwy parku First Ward Park, znajdującego się w dzielnicy polskiej, na „Pulaski Park".

Polka — najuczeńszą kobietą na świecie

Nasza znakomita i słynna rodaczka, odkrywczyni radu, p. **Marja Curie Skłodowska** jest zapewne najbardziej uczoną kobietą świata. O ogromie jej wiedzy świadczy przeszło 80 prac naukowych, 9 wielkich nagród łącznie z dwiema nagrodami Nobla i trzema „Academies des Sciences de Paris", dalej 12 medali i 85 tytułów honorowych.

339 Polaków studjuje w Ameryce.

Biuro fundacji Kościuszkowskiej w Chicago zbiera dane statystyczne o studentach polskiego pochodzenia, kształcących się w wyższych uczelniach amerykańskich. **Dotychczas Fundacja posiada kompletne dane o 289 studentach i 50 studentkach, czyli razem o 339. Studenci ci studjują w 52 różnych kolegjach i uniwersytetach.** Liczba ta jest bardzo mała, jeśli się zważy, że w roku ubiegłym we wszystkich wyższych uczelniach amerykańskich kształciło się ogółem 920.000 młodzieży, czyli w stosunku do ludności kraju 1 na 130 osób. Wobec tego, że wychodźtwo liczy około cztery miljony głów, **liczba studentów polskich procentowo powinna wynosić około 30.000.**

Ameryka pali bezużyteczne okręty

Drewniane okręty Stanów Zjednoczonych, które swego czasu zbudowano kosztem 200-tu miljonów dolarów dla celów wojskowych mają zostać spalone w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. 200 z pośród nich oddano już na pastwę płomieni w Sandy Point w Stanie Maryland. Wcześniej jeszcze takiemu zniszczeniu uległo 115 okrętów. Niedawno 14 drewnianych statków spalono w Filadelfji. Projekt, by kilka z pośród nich zamienić na letnie hotele na brzegach rzek, odrzucono jako mało praktyczny.

Problematyczną jest również przyszłość dużej floty okrętów żelaznych, które również budodano na łeb na szyję, gdy Stany Zjednoczone przystępowały do wojny światowej. Obecnie leżą te okręty na kotwicy w Hudson-River w pobliżu New-York-City. Napróżno usiłowano sprzeać komukolwiek te okręty, z któremi nie wiadomo co począć.

Dorożki konne poszukiwane w Paryżu.

Ogromne upały panujące obecnie w Paryżu zrehabilitowały dawnego fiakra. Na bulwarach staczają Amerykanie formalne walki o dorożkę konną, ponieważ wolna jazda fiakrem posiada w upalny dzień więcej uroku, niż pędzenie automobilem. Dorożka dwukonna nie zniknęła jeszcze zupełnie z ulic Paryża, gdyż wiele osób, szczególniej cudzoziemcy, wolą jeździć na przechadzki, np. do Bois de Boulogne, końmi.

ZAMIAST JODU — ZIELONY BARWIK ANILINOWY.

Według wiadomości nadeszłych z Odessy grupa naukowych pracowników Wydziału medycznego pod kierunkiem profesora Filatowa poczyniła doświadczenia, z których wynika możliwość zastąpienia kosztownego **jodu, w niektórych wypadkach przez znacznie tańszy zielony barwik anilinowy.** Próbkę tego barwika przesłano z Odessy do wydziałów medycznych w Wiedniu i Lipsku dla poczynienia odpowiednich studjów.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Wpław z Linzu do Wiednia.

217 km. w ciągu 22 godzin, 35 minut.

„Była to trochę długa podróż, ale zważywszy wielki upał, całkiem przyjemna“. Tak opowiada energiczna młoda kobieta. Emma Faber-Johanny, która przed kilku dniami przypłynęła Dunajem z Linzu do Wiednia. Już przygotowania do tej tury pływackiej były ciężkie. Pływaczka zaprawiała się do tego rekordu w ubiegłym roku długim treningiem. Kiedy w jesieni przybyła do wiedeńskiego ratunkowego klubu pływackiego, oświadczono jej, że tempo, jakiem rozporządza, jest jeszcze niewystarczające dla jakichś większych przedsięwzięć pływackich. Trener radził jej opanować system pływania crawlem, gdyż ona znała tylko styl piersiowy. Wytrwała zaprawa pod kierunkiem trenera pozwoliła pływaczce w ciągu zimy opanować nowy styl tak wyśmienicie, że obecnie potrafi ona płynąć crawlem 22½ godziny bez przerwy. Fakt ten przeczy najwidoczniej rozpowszechnionym mniemaniom, jakoby crawlem można było pływać tylko na krótkich przestrzeniach. Zdobycie nowego stylu nie stanowiło jeszcze całego przygotowania do rekordowej podróży. Pływaczka musiała zdobyć jeszcze potrzebną wytrzymałość i zahartowanie, co osiągnęła, robiąc mniejsze tury na Dunaju i w niektórych jeziorach. W wyniku tak wytężonej pracy nad sobą dokonała Emma Faber-Johanny niezwykłego czynu, przepływając 217 km. długą przestrzeń z Linzu do Wiednia w ciągu 22 godzin i 35 minut.

Przebieg tej podróży był następujący: Z Linzu wyruszono o godz. 10 wieczorem, przyczem pływaczce towarzyszyła łódź, oświecona małą lampą. Okręty kursujące po Dunaju, były powiadomione o śmiałem przedsięwzięciu i oświecające rzekę reflektorami, usuwały się pływającym z drogi. Minięto w ten sposób 28 okrętów, przyczem pływaczka musiała walczyć z dużą falą, powstałą po przejściu okrętu. Najbardziej nieprzyjemnym był miejscami niski stan wody, gdyż skały leżały często tuż pod powierzchnią wody; dwa razy skaleczyła się na nich pływaczka boleśnie. O godz. 3 w nocy przebyła p. Johanny niebezpieczny wir koło Grein, prowadzona dobrze przez przewodnią łódź. Gdzieniegdzie odprowadzały pływaczkę łodzie, które po pewnym czasie zawracały z powrotem. Najtrudniejszym był ostatni etap drogi od Tulln. Przyczyniała się do tego ta okoliczność, że z przeciwnej strony dął silny wiatr. Kiedy pływaczka stanęła na brzegu, chwiała się na nogach i, jak opowiada, przez pięć minut miała zawrót głowy. Pozatem czuła się całkiem dobrze. Zagadnięta o swoje plany na przyszłość, odpowiada p. Faber-Johanny, że chciałaby chętnie przepłynąć kanał La Manche.

Francuz nie Anglik stworzył pierwszych boy-scout'ów.

Przeświadczenie, jakoby generał **Robert Baden-Powell** był twórcą skautyzmu tak dalece utarło się i rozpowszechniło, że zuchwałym zamachem na brytyjskość tego najszlachetniejszego i najpożyteczniejszego sportu wydać się musi postawienie tego pod znakiem zapytania. A jednak, jak wykazały najświeższe w tym kierunku badania, a przedewszystkiem autobiografja francuskiego piosenkarza, **Beranger'a**, ojczyzną skautyzmu jest nie Anglja, — jeno Francja, albowiem **pierwszym boy-scout'em** był właśnie ten wielki piosenkarz.

Beranger urodził się w roku 1780. Rodzice jego rozwiódłszy się, pozostawili go pod opieką ciotki, utrzymującej małą gospodę w miasteczku Perenne. Biedna kobieta, nie mając środków na posyłanie go do szkół, wyrobiła dwunastoletniemu chłopczynie miejsce gońca u wyższego sądownika, który okazał się reformatorem pedagogicznym. Sądownik ten, nazwiskiem **Ballue de Bellenglise**, przejęty wychowawczemi ideałami **J. J. Rousseau'a**, postanowił przeprowadzić je w praktyce, i w tym celu zakładał bezpłatne szkółki elementarne, prowadzone pod hasłem zasad twórcy „Emila“. **Zadaniem jego zupełnie nowem w ówczesnej Francji było wychować „ludzi“, a nie nadziewać tylko głowy uczniów wiadomościami**, co wydawało się w owym czasie jedynym celem kształcenia młodzieży. **Wychowankowie jego szkół musieli sami pilnować porządku w swojem kole**, obierać też musieli własnych swoich sędziów do rozsądzania wszelkich spornych pomiędzy nimi spraw, własną policję do pilnowania praworządności, przyczem zarówno sędziowie, jak „policja“ posiadali władzę, wykonawczą, odpowiadającą stosowanemi środkami zgromadzeniom dziecięcym, których członkowie mieli nie więcej, niż po kilkanaście lat.

Wychowańcy szkół zacnego Bellenglise'a poszli jeszcze dalej, niż przewidywały to plany pedagogiczne ich opiekuna. Mianowicie, obchodzili oni okolicę, bawiąc się w żołnierzy, mimo, że nie byli uzbrojeni, śpiewali pieśni chóralne i odbywali własne swoje zgromadzenia publiczne, przyczem na jednem z nich **poruczono należącemu do ich grona Berangerowi, ułożenie adresu do Konwencji i do Robespierre'a.**

System ten jednak nie utrwalił się wśród społeczeństwa francuskiego. — **Pierwsi skauci okazali się zamało wydyscyplinowani, zaniedbywali nauki, pochłonięci** — jak wyraża się Beranger — **zabawą w dorosłych.** Wrzenie rewolucyjne odbiło się ujemnie na ich umysłach, **zawcześnie mieszać się zaczęli do wielkiej polityki i to zgubiło ich jako organizację skautowską.** Oprócz tego głupota i zazdrość otoczenia podkopały ostatecznie piękne dzieło Bellenglise'a, który później sprawował obowiązki przewodniczącego sądu kryminalnego i na tem stanowisku usiłował skłonić Napoleona do zniesienia kary śmierci. Lecz pierwotna jego idea nie zginęła, gdyż danem jej było odrodzić się w sto lat później, dzięki inicjatywie angielskiego generała.

gach triumfowali goście. W biegu na czas na 400 m. Beaufrand i Van Massenbove uzyskali 25.2 sek., podczas gdy z Polaków najlepszy czas zrobił Szamota, w 26.4... Bieg 2.000 m. wygrał wspaniale Beaufrand. W biegu australijskim pierwszy minął celownik przedstawiciel gości, Guvard i tylko dyskwalifikacji drużyny zagranicznej zawdzięczamy jedyne polskie zwycięstwo...

Pocieszeniem tylko było **pobicie przez Oksiutycza rekordów polskich za motorami na trasach 1, 3 i 5 klm.**

Europejscy wioślarze w Bydgoszczy.

W wielkich międzynarodowych regatach wioślarskich o mistrzostwo Europy, w Bydgoszczy 17 i 18 sierpnia, startować mają osady 12-u narodów, a mianowicie: Belgji, Italji, Szwajcarji, Francji, Holandji, Węgier, Czechosłowacji, Hiszpanji, Danji, Jugosławji, Portugalji i Rumunji. Oficjalna lista zgłoszeń nie jest jeszcze znana dokładnie gdyż zgłoszenia te wpływają najpierw do Międzynarodowej Federacji w Lucernie.

SUKCESY POLSKIEGO LEKKOATLETY W DANJI.

Znany nasz lekkoatleta **Józef Baran**, przebywający na studjach wychowania fizycznego w krajach skandynawskich wziął udział w międzynarodowych zawodach w **Kopenhadze**, gdzie zajął pierwsze miejsce w rzucie kulą — **12 m. 81 cm.** i trzecie w rzucie dyskiem — **40.94 m.**

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO O. K. NR. V.

W dniach 27 i 28 b. m. rozegrane zostaną w Krakowie na Wojsk. Stadjonie Sport. (Małe Błonia), zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. V. Program: 27 b. m. od godz. 9 do 12 i od godz. 15.30 do 18.30 rozgrywki eliminacyjne. a 28 b. m. od godz. 8 do 11 i od godz. 16 do 19 zawody finałowe. W mistrzostwach biorą udział wszyscy najlepsi wojskowi zawodnicy O. K. V., ze względu na eliminację do mistrzostw Armji.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

Ze względu na zarządzony przez szereg klubów ligowych krótki odpoczynek letni, w nadchodzącą niedzielę ligową rozegrane zostaną tylko dwa spotkania, a to: w Poznaniu walczyć będzie **Warta z T. F. C.**, a w Krakowie spotka się **Garbarnia z Ł. K. S-em.**

Przygotowania do Olimpjady w Los Angeles.

Stadjon na 125 tysięcy widzów. — Ruchome trybuny na autobusach i składane hotele z żelazo-betonu.

Miasto filmu stanie się **w r. 1932** widownią **X-tej Olimpjady.** Jak w Europie nie miało się nigdy najmniejszego pojęcia o sprawach dotyczących niezliczonych przygotowań do tego rodzaju imprez, Ameryka informuje świat najdokładniej o postępach w tej dziedzinie. Nowy **olbrzymi stadjon** leży zaledwie o 10 minut od centrum miasta. Pojemność stadjonu obliczona jest **na 125 tysięcy widzów**, czyli trzy razy co w Amsterdamie, przyczem **wszystkie miejsca będą siedzące.** Obok stadjonu znajduje się hala pływacka, długości 100 yardów, oraz hale: boksu, ciężkiej atletyki i szermierki. **Wspaniałą nowością będą ruchome trybuny zastosowane do zawodów wioślarskich i żeglarskich.** Port w San Pedro oddalony o 35 klm. od miasta przedstawia **znakomity tor wyścigowy**, 4 klm. długi. Wzdłuż brzegu kursowały będą podczas zawodów autobusy, **urządzone w postaci schodów, z miejscami zwróconemi w stronę morza, jak normalne trybuny.**

Dotychczasowe **przygotowania techniczne pochłonęły 3 miljony dolarów.** Do tego należy dodać przygotowane na dalsze wydatki **2 miljony**, z czego **miljon złożyło miasto Los Angeles**, a drugi miljon wpłynął od **rządu kalifornijskiego.** Ogólnie spodziewają się wielkiego napływu gości, co pozwoli miastu powetować sobie wszelkie wydatki. W związku z oczekiwanym napływem widzów, pozostawiono między poszczególnymi nowymi domami wiele wolnych miejsc, na których ustawione zostaną **przenośne hotele i garaże.** Dzięki nowoczesnemu systemowi budowy **w ośmiu lub dziesięciu dniach powstaje taki budynek o 200 pokojach, konstrukcji żelazo-betonowej.** Z chwilą, gdy po olimpjadzie okaże się, że hotele te są zbędne, w przeciągu trzech dni rozbiorą je doszczętnie, a cała konstrukcja żelbetonowa jednego domu, zostanie wywieziona tylko... w dwóch wagonach kolejowych. Czy jednak mieszkanie w takim „hotelu“ daje pełną gwarancję bezpieczeństwa?... o tem już milczą raporty centralnego komitetu budowy. (Ar.).

Największy pałac sportu na świecie.

I ten rekord posiadają Stany Zjednoczone. **W Chicago** oddano do użytku publicznego olbrzymi gmach sportowy, największy na świecie. Wielka sala zawodów może pomieścić 25 tysięcy widzów, oraz około trzech tysięcy zapaśników, przyczem na tym krytym stadjonie jest tor wyścigowy, boiska dla piłki nożnej, korty tenisowe i boiska dla zawodów lekkoatletycznych. Dwie inne hale mieszczą ogromny basen pływacki, oraz teren ślizgawkowy o powierzchni 4.000 metrów kwadratowych, który czynny będzie — dzięki specjalnym urządzeniom — w ciągu całego roku. Po za wymienionemi kilkadziesiąt innych mniejszych sal, przeznaczonych jest dla ćwiczeń gimnastycznych i zaprawy do wszelkich gałęzi sportu.

Rewanż kolarzy zagranicznych w stolicy

Onegdaj odbyły się w Warszawie rewanżowe zawody kolarskie z udziałem gości zagranicznych, którzy w ostatnią niedzielę ulegli polskim kolarzom. Niestety tym razem nie powiodło się naszym „asom“ i we wszystkich bie-

Rzeczy ciekawe

EFEKTOWNE NOSZENIE SZALA.

Piękne noszenie szala jest także sztuką. Celują w niej szczególnie kobiety południa: czarnookie Hiszpanki i ogniste Włoszki.

Dzisiejsza moda wprowadzająca rozmaite odmiany chustek, rozwiązuje jednocześnie w różnorodny sposób ten trudny problem. Do bardzo efektownych należy jeden z najnowszych przepisów noszenia tej ozdoby, a mianowicie: fantazyjną, malowaną lub wzorzyście haftowaną apaszkę przewieka się jednym końcem przez specjalnie dziergane przecięcie, uczynione na drugim końcu chusteczki. Noszona w ten sposób apaszka może być niezwykle gustownem przystrojeniem jednobarwnej, skromnej sukienki.

Inny z używanych obecnie sposobów noszenia polega na lekkiem i powiewnem związaniu końców w tyle, przyczem szersza część chustki przykrywa wycięcie sukienki na przodzie, drugi zaś, równie efektowny i modny, nakazuje, lekko narzuconą chusteczkę, wiązać na lewem ramieniu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Nowy Herostrat recte Zysman z Klimontowa.

(Br. Jasieński: „Palę Paryż“. Powieść. Warszawa 1929. Nakład „Roju“).

Br. Jasieński, jeden z głównych przedstawicieli grupy futurystów w Polsce, poeta i powieściopisarz, od pierwszego swego wystąpienia okazywał predylekcję do tematów społecznych, którym nadawał zdecydowanie radykalne zabarwienie. Po rewolucyjnej „Pieśni o głodzie“ i apoteozującem chyżnego zbrodniarza „Słowie o Szeli“ przyszła kolej na propagującą poglądy komunistyczne powieść p. t. „Palę Paryż“ (Warszawa 1929), wydaną świeżo nakładem warszawskiego „Roju“, który niestety, w swej działalności wydawniczej coraz częściej schodzi na tory taniej sensacji, nie mającej zgoła nic lub tylko b. mało wspólnego z literaturą piękną.

Treść tej sensacyjnej ramoty, będącej wytworem barbarzyńskiej, obcej, a nawet wręcz wrogiej duchowi chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej mentalności nomady, przedstawia się następująco:

Młody robotnik paryski Pierre straciwszy z powodu zastoju w przemyśle miejsce w fabryce, traci również przyjaciółkę, która wolała sobie poszukać lepiej sytuowanego opiekuna. — Pierre postanawia się zemścić za swoją krzywdę na całej burżuazji, a uzyskawszy dzięki pomocy przyjaciela pracę w stacji filtrów miejskich, wykrada w Instytucie Bakterjologicznym dwie probówki z bakcylami dżumy i wlewa ich zawartość do głównej pompy, doprowadzającej wodę do wszystkich wodociągów Paryża. Nazajutrz wybucha w mieście epidemja dżumy, rozszerzająca się ze zawrotną szybkością. Kiedy żadne wysiłki nie zdołały jej pochodu powstrzymać, wtedy rząd przenosi się potajemnie do Lyonu, a Paryż skazany na wymarcie, zostaje otoczony kordonem wojska, aby nikt zeń nie mógł się wydostać.

Wobec panującej w mieście anarchji, tworzą się w poszczególnych dzielnicach samoistne, rozmaitego typu państewka, a więc np. w dzielnicy arystokratycznej — monarchja burbońska, w robotniczej — republika radziecka, w okręgu zajętym przez emigrantów rosyj. — imperjum carskie, w innych okręgach — państewka Żydów, Chińczyków, Amerykan i t. d. Miniaturowe te państewka, których organizacje i rządy przedstawił autor w formie zgryźliwej parodji rzeczywistości, nienawidzą się wzajemnie i prowadzą ze sobą krwawe wojny, głównie dla zdobycia środków żywności, których dowóz z zewnątrz musiał oczywiście ustać zupełnie.

Warto tu zwrócić uwagę na jeden epizod, będący charakterystycznym przykładem jaskrawie tendencyjnego sposobu przedstawiania rzeczy przez autora, mianowicie na opis wyprawy towarzysza Lavala za kordon w celu zdobycia żywności dla głodującego proletarjatu, z tow. Lavala (i wogóle komunistów) robi Jasieński uosobienie szlachetnego idealizmu i rycerskiego bohaterstwa, po przeciwnej zaś stronie, odmalowanej w wyłącznie czarnym kolorze najwstrętniejszą rolę każe odegrać katolickiemu księdzu(!)

Z wymierającego szybko miasta starają się uciec Żydzi, którzy rozporządzając szerokiemi wpływami i olbrzymiemi funduszami, przy pomocy przekupstwa przedostają się przez kordon, aby potajemnie dostać się do Ameryki, gdzie wjazd ma im ułatwić za cenę zatrania ze sobą ustosunkowany przemysłowiec i miljoner Dawid Lingslay. W tym jednak, mimo pewnych związków z rasą semicką, bierze górę wpływ zachodniej kultury i nakaz poświęcenia interesu jednostki dla dobra ogółu, to też uprzedza radjotelegramem władze amerykańskie, w rezultacie czego statek przemycający zarazę zostaje u brzegów przyjęty ogniem armatnim. Ginąc wraz z innymi pasażerami tonącego statku rehabilituje się mist. Lingslay za pokutującą w jego żyłach ostatnią „kroplę krwi semickiej“...

Nareszcie wraz z ostatnim mieszkańcem Paryża wymiera i zaraza. Miasto zdaje się zupełnie martwe. Jednak z łaski losu (raczej tendencji autora) znaleźli się wybrani, którzy od kosby śmierci ocaleli. To więźniowie: kryminaliści, oraz komuniści-robotnicy, tuż przed wybuchem zarazy masowo aresztowani za udział w demonstracjach z powodu bezrobocia. Zamknięci w więzieniach zupełnie izolowanych od reszty świata, korzystając z osobnych zbiorników wody i obficie zaopatrzonych w żywność, przetrwali bezpiecznie krytyczny okres i dopiero teraz po wyjściu na wolność dowiadują się, co tymczasem z Paryżem się stało. Postanawiają skorzystać ze sposobności i zorganizować tutaj wzorową komunę, jak to wieszczącemu tłumowi uwolnionych więźniów przedkłada jeden z przywódców:

„W miejsce dżumy, co zalać miała świat cały, a oczyściła tylko plac pod naszą budowlę, wzniecimy wielką zarazę idei, która morzem oczyszczającego ognia rozleje się po starym kontynencie, drwiąc z armij, kordonów i granic. Paryż, który pierwszy pokazał Europie pierwszą komunę, pierwszy rozdmucha jej ustrój na cała Europę“...

Aby cel ten osiągnąć mają przy pomocy radjodepesz utrzymywać świat nadal w mniemaniu, iż w Paryżu sroży się zaraza, a w międzyczasie odpowiednio się zorganizować. Od tego momentu upływa 2 lata. Francja przebolała już utratę swej dawnej stolicy, zakładając nową w Lyonie („ze wszystkich stron świata zjeżdżały w karkołomnym wyścigu kokoty, rajfurki i zwykłe prostytutki, żywy towar wszystkich narodów i ras, dla którego zapobiegliwy rząd francuski musiał wprowadzić pociągi nadliczbowe...“). Tymczasem proletarjat paryski, przetrwawszy najgorsze chwile, zdobywszy środki żywności przez obrócenie pustych placów i bulwarów na uprawne pola, pracuje nad przemianą dawnego burżuazyjnego Paryża w

Co słychać w Krakowie?

Nowy kodeks procedury karnej wszedł już w praktyczne zastosowanie.

W dniu 25 bm. odbyły się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym **pierwsze rozprawy apelacyjne karne** na podstawie obowiązującego od 1. lipca 1929 nowego kodeksu postępowania karnego. — Przedmiotem rozpoznania były trzy **sprawy karne aresztowanych**, jedna Sądu Okręgowego w Krakowie o **zbrodnię sprzeniewierzenia** wskutek apelacji oskarżonego, a dwie z Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wskutek apelacji prokuratora w Nowym Sączu o **zbrodnię zgwałcenia i kradzieży.** — W pierwszej sprawie wyrok Sądu Krakowskiego **zatwierdzono**, w drugiej o zgwałcenie **uchylono** wyrok Sądu nowo-sądeckiego w orzeczeniu **o karze** i zgodnie z apelacją prokuratora karę **podwyższono**, w trzeciej sprawie uwzględniono apelację prokuratora w Nowym Sączu **i zmieniono kwalifikację prawną czynu przestępnego, z pozostawieniem kary, orzeczonej przez Sąd I-szy.**

W skład Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył wiceprezes tegoż Sądu Dr. **Markiewicz**, wchodzili sędziowie apelacyjni **Wołuszczuk i Wacławowicz**, oskarżenie publiczne zastępował wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Stąpor.

—oo—

Nabożeństwo w katedrze z udziałem P. Prezydenta.

Staraniem Prezydjum miasta odprawioną zostanie w niedzielę, dnia 28 lipca br. o godzinie 10-tej rano w Katedrze na Wawelu Msza św., w której weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki.

Mszę św. celebrował będzie ks. Biskup Rospond, chór „Echa“ pod batutą Prof. Wallek-Walewskiego wykona szereg pieśni.

Prezydent Rolle wysłał zaproszenia na powyższe nabożeństwo do władz miejscowych, oraz reprezentantów instytucyj kultur., oświat., społecz., finansowych itp.

Dar Polaków z Ameryki.

W dniu dzisiejszym zjawili się PP. Michał i Marja Idzikowscy z Chicago 1009 Milvaukee Ave. U. S. A. u Prezydenta miasta Inż. Rollego i złożyli z okazji pobytu w Ojcowie na uroczystości odsłonięcia tablicy otwarcia drogi Kraków—Ojców przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 datki a to zł. 150.— **na odnowienie Wawelu, Zł. 100 na Muzeum Narodowe w Krakowie, oraz zł. 100 dla Policji Państwowej** w Ojcowie, przy tym ostatnim z wyraźnem określeniem niezwykłego zadowolenia ze sprawności i uprzejmości funkcjonarjuszów Policji Państwowej w Ojcowie.

Nie pozwolić na dręczenie zwierząt.

Apel Związku Opieki nad Zwierzętami.

Wydział wojewódzkiego związku opieki nad zwierzętami w Krakowie (plac Matejki L. 3), uprasza wszystkich swoich członków, którzy otrzymali legitymacje związków, by zwracali baczną uwagę i **natychmiast interwenjowali** z pomocą organów policyjnych w napotkanych wypadkach **znęcania się nad zwierzętami**, jak kopania, bicia, szarpania zwierząt, jak psów, koni w zaprzęgach, zwłaszcza, gdy ciągną nadmierne ciężary cegieł, węgla, drzewa i t. p., szczególnie na drogach peryferyj miasta, jak np. na Aleji Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych, oraz dręczenia ptaków i drobiu, a w szczególności dozorowania na targach, czy drób nie jest zbytnio skrępowany.

Nadto Wydział uprasza członków o zwracanie uwagi w mieście **na złe obchodzenie się dorożkarzy krakowskich z końmi**, jak bicie ich batem po głowach, zmuszanie do zbyt szybkiego biegu, używanie do zaprzęgów chorych lub rannych, lub kulejących koni, używanie uprzęży sprawiających ból koniom, słowem zadawanie koniom cierpień przez zaniedbywanie odpowiedniej opieki nad niemi. W podobnych wypadkach uprasza się o odpowiednią interwencję, a gdy to w danej chwili nie jest możliwe, o **zapisanie numeru dorożki** i zawiadomienie o danym fakcie Dyrekcji Policji, t. j. Starostwa Grodzkiego przy ul. Zacisze, jak również Biura Związku.

Piorun zabił kobietę.

Dnia 23 bm. wieczorem w czasie burzy w gminach Wiśniowej i Wierczanach zniszczył grad plony rolne, w ilości około 60%. W czasie tej burzy zabił piorun Marję Kapustę, lat 21, z Wiśniowej następnie zwalił stodołę Jędrzeja Kolbusza z Zagorzyc, dom i stodołę Feliksa Bochnaka z Zagorzyc, oraz zabił jedną krowę. Następnego dnia piorun zwalił dom i stajnię Jakóba Zupińskiego z Wierczan. Szkoda spalonych budynków wynosi 35.000 zł.

—o—

NIE PRZEJDZIE W ŻYDOWSKIE RĘCE.

Informują nas, że sklep katolicki Z. Ślimakowskiego na rogu linji A—B i ul. św. Jana, nie przejdzie w żydowskie ręce i że nasze obawy, które wczoraj wyraziliśmy, są nieuzasadnione. Przyjmujemy tę wiadomość z wielką radością.

ZWŁOKI NIEZNANEGO TOPIELCA WYŁOWIONO Z WISŁY.

Dnia 25 b. m. o godzinie 6-tej w Ujściu Jezuickiem, pow. Dąbrowa, wyłowiono z Wisły zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 20-tu, wzrostu 174 cm. silnej budowy ciała, szatyn, w kalesonach białych enkinowych, przepasanych paskiem skórzanym, którego tożsamość nie została dotychczas ustalona. Dochodzenia w toku.

—o—

Kraków, dnia 27-go lipca 1929.

Sobota 27: św. Natalji.
Niedziela 28: św. Innocentego.
Niedziela 28: wschód słońca o godz. 4.29, zachód o godz. 19.43.

—ooo—

WICHURA PRZERWAŁA KOMUNIKACJĘ TRAMWAJOWĄ. Dnia 25 bm. o godz. 21.35, zerwane zostały z powodu silnego wiatru na pl. W. W. Świętych lampy elektryczne i upadły na przewody tramwajowe, wskutek czego przewody te zostały również zerwane. Na linji Nr. 1 i 5 z powodu krótkiego spięcia nastąpiła chwilowa przerwa w ruchu tramwajowym. Zawiadomiona elektrownia tramwaj. wysłała na miejsce elektromonterów, którzy uskutecznili naprawę. Wypadku w ludziach nie było.

URZĘDNICY KOMUNALNI W PRACY SPOŁECZNEJ. Minist. Spraw. Wew. podało do wiadomości podległym sobie urzędom zarządzenie, mające na celu zachęcenie urzędników państwowych i samorządowych do wzięcia intensywnego udziału w prasy społecznej. Zarządzenie to podkreśla, że działalności urzędnika nie można ograniczać tylko do pracy urzędowej. Konieczne jest wyjście poza ramy obowiązku służbowego. Dzięki pracy społecznej, pracownik komunalny wchodzi w żywy i konieczny kontakt z obywatelami, co w konsekwencji umożliwia zaznajomienie cię z potrzebami ludności miejscowej. Poza tem, kiedy ingerencja przedstawicieli władzy państwowej, występujących w urzędowym charakterze, byłaby niemożliwa do urzeczywistnienia, pracownik komunalny, biorąc udział w pracy społecznej, może wywierać wpływ w pożadanym dla państwa kierunku. Pracownicy komunalni, stanowią w małych skupieniach ludności często jedyny element kulturalny, gdzieindziej zaś zaś z tytułu swego wyrobienia, obok pracowników państwowych, są w pierwszym rzędzie powołani do tej pracy. Polem do uprawiania pracy społecznej, winny być organizacje, jak L. O. P. P., Liga morska i rzeczna. Zadaniem pracowników komunalnych winno być zakładanie miejscowych kół powyższych związków. — Wszelkich informacyj udziela Związek miast polskich.

WCIELENIE POBOROWYCH Z CENZUSEM NAUKOWYM, t. zw. jednorocznych, nastąpić miało początkowo 15, a następnie 29 lipca. — Ostatecznie min. spraw wojskowych zadecydowało z różnych względów wewnętrznych, a przedewszystkiem z powodu konieczności przygotowania większej ilości szkół dla podchorążych rezerwy, przesunąć termin wcielenia na dzień 13 i 14 sierpnia. Terminy te obowiązują poborowych wszystkich broni z wyjątkiem tych poborowych piechoty, którzy mają za sobą odbyty kurs przysposobienia wojskowego, względnie mają zaliczoną ochotniczą służbę w czasie wojny. Wcielenie tych kategorji, korzystających z wymienionych ulg, chcących odbywać służbę w piechocie nastąpi dnia 1-go października M. S. W. przysłało do wszystkich P. K. U. rozdzielniki poborowych do odpowiednich szkół, tak, że najdalej dnia 1-go sierpnia doręczone zostaną poborowym karty powołania. wzywające ich do stawienia się w dniu 13-go, względnie 14-go sierpnia w wymienionej w karcie szkole podchorążych rezerwy.

Z RYNKÓW TARGOWYCH W KRAKOWIE.

Następujące ceny notowano dnia 26 lipca b. r. na placach targowych w Krakowie: Mleko niezbierane za litr 45 do 50 gr, zbierane 30 do 35 gr, śmietanka słodka 60 do 70 gr, 1 kg sera 1.20 do 1.40 zł, masło 5 do 5.40 zł, jajo 17 do 19 gr. — Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 3 do 8 zł, kaczka 3 do 6 zł, gęś 10 do 12 zł. — Ryby: karp za 1 kg 7 do 7.50 zł, szczupak 7.50 do 8 zł, lin 6 do 7 zł, sandacz żywy 7.50 do 8 zł, świnki 6 do 7 zł, brzany 7 do 8 zł, leszcz 7 do 7.50 zł, okoń 3.50 do 4 zł. — Jarzyny: ziemniaki nowe 1 kg 18 do 20 gr, buraki ćwikł. 30 do 35 gr, marchew 30 do 35 gr, cebula 40 do 45 gr, pietruszka 65 do 70 gr, pomidory 3.50 do 4 zł, selery 65 do 70 gr, groszek cukrowy łuskany 1 litr 1.60 do 1.70 zł, fasolka żółta szparagowa 1 kg 70 do 90 gr, fasolka zielona 50 do 70 gr, ogórki sztuka 7 do 10 gr, kopa 3 do 4 zł. — Owoce: Wiśnie krajowe 1 kg 2.60 do 3 zł, agrest 1.80 do 2.40 zł, poziomki ogrodowe 3 do 3.50 zł, leśne 1 litr 1.80 do 2 zł, maliny ogrodowe 1 kg 2.80 do 3 zł, leśne 1.80 do 2 zł, borówki za litr 40 do 50 gr.

POCIĄGI OSOBOWE POD OSŁONĄ POLICJI. Wobec rosnącej liczby napadów i kradzieży na kolejach, na skutek porozumienia ministerstwa komunikacji z komendą policji państwowej, przydzielona zostanie większa liczba wywiadowców do komisarjatów i posterunków kolejowych.

Wywiadowcy ci będą jeździć w pociągach osobowych.

KRÓTKIE SPIĘCIE NA DWORCU TOWAROWYM. Straż pożarna interwenjowała dzisiaj na dworcu Towarowym, gdzie nastąpiło krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. Po usunięciu usterek straż pożarna wróciła do koszar.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Grandys Antoni, robotnik zatrudniony w Elektrowni spadł z pewnej wysokości doznając ogólnych potłuczeń i złamania lewego uda. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło również Marję Szypuła, lat 28, bezdomną posługaczkę, która podobno umyślnie rzuciła się pod auto, przejeżdżające ulicą Mostową. Stwierdzono u niej rany tłuczone głowy.

POTURBOWANY PRZEZ ZBIEGŁEGO KONIA. Dnia 25. VII. o godz. 14.15 wybiegł koń z niezamkniętej stajni N. Jaskólskiej przy ul. Szlak L. 9, i gonił po ulicach. Biegającego konia usiłował przytrzymać na ulicy Kurniki Antoni Bubik, robotnik, zam. przy ul. Franciszkańskiej L. 10, przyczem został przez konia poturbowany i odniósł ranę dartą na lewem ramieniu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu Bubika przewiozło go do domu.

ZŁODZIEJE WCHODZĄ TAKŻE PRZEZ OKNA. Stankiewicz Jerzy, zam. przy ul. Ustronie 10, zgłosił, że w nocy z dnia 24 na 25 VII. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu garderobę i portfel z kwotą 40 zł. łącznej wartości około 300 zł.

—o—

REPERTUAR TEATRU GONG, Rajska 12.

Sobota 27 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt“. Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.

Niedziela 28 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt“. Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Gałganek“ („Dziecko ulicy“).
BAGATELA: „Igraszka kobiety“.
SZTUKA: „Niedyskretna kobieta“.
NOWOŚCI: „Bebe i Ska“.
WARSZAWA: „Książe czy błazen“.
CORSO: „Goryl“.

—o—

„TYSIĄC PIĘKNYCH DZIEWCZĄT“ W „GONGU“. Jak było do przewidzenia, Kraków gości poznańskich przyjął bardzo serdecznie, wprost owacyjnie. Podczas premjery „Tysiąc pięknych dziewcząt“ publiczność się zaśmiewa. Rzęsiste oklaski zbierali za piosenki i tańce oraz skecze pp. Basia Halmirska, M. Rella, H. Heleńska, J. Dunikowska, oraz Z. Szopski, A. Piotrowski, A. Lachowicz, Wolski, oraz Antoni Kaczorowski jako conferencier. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie przedstawienie rewji „Tysiąc pięknych dzewcząt“. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wieczór. Bilety w cenie od 1 do 6 zł. do nabycia w firmie Rudnicki, Linja A—B.

WIECZÓR KRUKOWSKIEGO I DYMSZY. Nadzwyczajne zainteresowanie towarzyszy zapowiedzianym na czwartek 1 i piątek 2 sierpnia dwom wieczorom niezrównanego K. Krukowskiego, popularnego „Lopka“ z Qui Pro Quo i A. Dymszy, równie świetnego tancerza-ekscentryka, śpiewaka, komika-recytatora. Pierwszy raz w Krakowie ukaże się Zofja Olechnowicz-Dymszowa, która do niedawna należąca do niezrównanego zespołu Tacjan girls, pierwszemi swemi występami w Warszawie została przyjęta przez krytykę jako zapowiedź nowej gwiazdy na horyzoncie znakomitego zespołu „Qui Pro Quo“.

—ooo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. J. Kozakowski w Dmeni. Tabele Urzędowe z amortyzowanych obligacyj 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924 wydaje Ministerstwo Skarbu, Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie. Ostatnia tabela wydaną została w dniu 1 lipca b. r. i załączona jako dodatek do Nr. 164 „Monitora Polskiego“.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

RADA GŁÓWNA CHRZEŚĆ. ZJED. ZAW.

Dnia 21 b. m. obradowała w Warszawie Rada Główna Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Obradom przewodniczył poseł Urbański, sekretarzem był p. E. Morawski.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zasłużonego działacza i członka Rady Głównej ś. p. ks. senatora Albrechta. Następnie przez aklamację Rada powołała: na prezesa ks. Fr. Gąsiorowskiego (Warszawa), na wiceprezesa p. A. Cyrańskiego (Łódź), na I. sekretarza p. E. Morawskiego (Warszawa), na II. sekretarza p. J. Łabędę (Okr. Podmiejski), na I. zastępcę p. K. Eljasza (Częstochowa), na II. zastępcę p. St. Musiałka (Radom). Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. W. Bitner, Jan Pawłowski, J. Marszałkowski (Warszawa), W. Stanios (Częstochowa), E. Stępień (Radom) i na zastępców pp. M. Dobrzyński, E. Bek i J. Jakubiak.

Referat o organizacji Chrz. Zw. Zaw. wygłosił Sekretarz Generalny Ch. Z. Z. J. Kosmaczewski. Po przeprowadzonej dłuższej dyskusji nad powyższym referatem, Rada Ch. Z. Z. przyjęła Regulamin dla Zarządów Okręgowych Chrz. Zjed. Zaw. w/g projektu Zarządu Gł. z pewnemi zmianami.

Następnie prezes Zarządu Gł. Fr. Urbański poinformował zebranych o postępie prac unifikacyjnych Chrz. Zw. Zaw. w Polsce, zaś Sekretarz Kosmaczewski o wyniku ankiety prasowej, zainicjowanej przez Zarząd Gł. Chrz. Zw. Zaw.

przyszłą stolicę **Franc. Socjalist. Republiki Radzieckiej.**

Wzrósłszy w siły, czeka na sposobność jawnego wystąpienia. Sposobność taka wkrótce się nadarza. Oto Polska (oznaczona w polskiem wydaniu trzema kropkami. Wykropkowano również kilkanaście wierszy, gdzie, jak się łatwo domyśleć, była mowa o polskim imperjaliźmie. Ciekawe musiały to być uwagi, jeżeli wydawcy nie zdobyli się na cywilną odwagę, aby je opublikować) wdała się z Rosją w wojnę o wyzwolenie Ukrainy z pod bolszewickiego jarzma. Francja gotowa jest dopomóc swej sojuszniczce. Zanosi się na wielką rozprawę „kapitalistycznej“ Europy z pierwszem robotniczo-chłopskiem państwem: Związkiem Socjol. Republik Radzieckich. W tym momencie komunistyczny Paryż ujawnia swe istnienie, apelując do proletarjuszy wszystkich krajów, aby nie dopuścili do tej, skierowanej przeciw proletarjatowi, wojny. W myśl intencyj autora apel ten odnosi zamierzony skutek. Zaraza bolszewizmu zaczyna z Paryża szerzyć się na całą Europę.

Bruno Jasieński (de facto Zysman, Żyd z Klimontowa) przesiąkły po latach pobytu w Rosji sow. bolszewizmem i wcale się ze sympatjami w tym kierunku nie kryjący (tłum. ros. dedykował Dąbalowi) tę sensacyjno, tendencyjną powieść napisał pierwotnie po francusku i ogłosił ją w odcinku komunistycznej gazety „Humanite“. Znając treść tej elukubracji, zgoła się nie dziwimy, że społeczeństwo franc. poczuło się dotknięte w swem poczuciu dumy narodowej i wywierało nacisk na władze, aby wystąpiły z urzędowym rygorem przeciw przybyszowi, znieważającemu Francję i Fracuzów. Dopiero list otwarty pewnej grupy pisarzów francuskich (zdaje się współwyznawców p. Zysmana po rodale i czerwonej gwieździe) miał odwieść władze od zamierzonych represyj. Natomiast musimy uznać za zjawisko niepokojące, że powieść ta, w swej tendencji zwrócona również przeciw Polsce, pomawianej o imperjalizm, militaryzm, wrodzony antysemityzm i t. p. została zaopatrzona w przedmowę i to polecającą przez pisarza polskiego i laureata nagrody państwowej — Kadena-Bandrowskiego. Wbrew jego lekkomyśnej opinji, jakoby powieść Jasieńskiego „była“ w najwyższym stopniu łagodzącą i nieomal pacyfistyczną“, musimy uznać tę książkę właśnie za w najwyższym stopniu **drażniącą i siejącą nienawiść społeczną, nienawiść do „zgniłego Zachodu“, oraz wogóle kultury łacińskiej.**

Barbarzyńska w swym pomyśle, pełna momentów brutalnych i odrażających, tchnąca bezwzględną tendencyjnością, mimo pewnej zręczności pisarskiej autora, nie może być ta powieść zaliczona do dzieł literackich. To żagiew, od której ma się rozpalić pożar komunizmu.

RAJMUND BERGEL.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ruch budowlany w całym kraju zamarł.

Zjazd przemysłowców budowlanych, który odbył się w dniach ostatnich na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wykazał jaskrawo niezwykle ciężki kryzys jaki przechodzi obecnie przemysł budowlany, a także **zupełną martwotę w budownictwie.**

Okazuje się, **że wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta odczuwają brak ruchu budowlanego.** Wyjątek stanowił Poznań, ale tylko w momencie tworzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. Z chwilą ukończenia Wystawy budownictwo w Poznaniu spadło gwałtownie i obecnie **nie wynosił nawet 20% tego, co było jeszcze w maju r. b.** Pewne ożywienie w przemyśle budowlanym daje się zauważyć w wojewódz. górnośląskiem, a to dzięki szeregowi poważnych robót budowlanych, podjętych jeszcze w roku zeszłym i kontynuowanych obecnie przez sejm śląski. Wprawdzie **rozwiązanie sejmu śląskiego i niezatwierdzenie budżetu województwa śląskiego spowodowało duże opóźnienie w wykonaniu robót,** jednakże teraz po zaakceptowaniu tego budżetu liczyć można na kontynuowanie rozpoczętej pracy. Pozatem czy to w Krakowie, Łodzi, Lwowie czy też w Warszawie wszędzie się daje zauważyć niemal **zupełna martwota, zupełny zastój i cisza, przerywana od czasu do czasu wiadomością o bankructwie tej czy innej znanej firmy budowlanej.**

Rozpatrując przyczyny tego katastrofalnego stanu stwierdza „Gazeta Handlowa“, że „zasadnicza rzecz, która powoduje wzrost kryzysu w przemyśle budowlanym, to brak jakiegokolwiek programu działalności. Jesteśmy tu podobni do rybaka, który wypłynąwszy łodzią na pełne morze, wypuścił ster ze swej ręki i powierzył swój los zmiennym falom morskim. Prowadzimy bowiem politykę od wypadku do wypadku, z dnia na dzień, bez żadnego planu, bez żadnych przewidywań. Nie wiemy, co nas czeka za miesiąc, za kwartał, za pół roku, za rok. A w żadnej bodaj gałęzi przemysłowej posiadanie programu nie jest tak nieodzownym czynnikiem, jak w przemyśle budowlanym. Gdybyśmy na jesieni roku zeszłego, mieli już opracowany plan budowlany na rok bieżący, a więc wiedzieli gdzie, co i za ile będziemy budować, to dziś nie byłoby wogóle przesilenia w przemyśle budowlanym, najwyżej chwilowe osłabienie konjunkturalne. Rezultat jest taki, że teraz nawet nie jesteśmy w stanie dokończyć tego, cośmy zaczęli w roku zeszłym.

Zbyteczne dodawać, że wskutek takiej krótkowzrocznej polityki cierpi nietylko przemysł budowlany, lecz i całe życie gospodarcze. Bo nie zapominajmy o tem, że jeden pracownik budowlany daje zatrudnienie 10-ciu pracownikom w innych pokrewnych gałęziach“.

———OO———

Ubytek walut z Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za II. dekadę b. m. wykazuje wzrost zapasu kruszcu o przeszło 200.000 zł., zapas złota wynosi 628 milj. zł. **Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 2.7 milj. zł.** i wynoszą 519 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 16 milj. zł. (694 milj. zł.). Pożyczki zastawowe zmiejszyły się o 2.4 milj. zł. do 84 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 19 milj .zł. do 507 milj. zł. Obieg biletów bankowych wynosi 1.200 milj. zł. — zmniejszył się o 45 milj. zł., łącznie zmniejszyły się o 25 milj. do sumy 1.708 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

———o———

Komisje odbioru zboża dla wojska zniesione.

Nowa organizacja zakupu zbóż dla armji.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie dla organów służby intendantury armji na rok budżetowy 1929/30. Zakupy **zbóż mają się odbywać bezpośrednio od producentów małej i wielkiej własności, od zrzeszeń producentów, oraz organizacji związków rolniczo-handlowych.** Wpłynie to na tańsze kalkulowanie się zakupów, oraz na **większe korzyści dla rolników.** Producenci rolnicy dostarczający zboża bezpośrednio dla wojska, korzystają **z ulg w przedmiocie wadjów kaucyj, oraz zwolnień od opłat stemplowych, o ile dostarczane zboże nie przekracza 1.000 kg.** Pozatem mają oni pierwszeństwo przy zakupywaniu **otrąb sprzedawanych przez wojsko.** Ważną inowację wprowadza rozporządzenie, **znosząc komisje odbioru zboża dla wojska, złożone z trzech oficerów,** co komplikowało technikę odbioru. Obecnie wprowadzono odbiór jednoosobowy.

Tysiące nowych książeczek P. K. O.

w związku z wyjazdami na letniska.

W żadnym jeszcze miesiącu liczba nowych kont oszczędnościowych w P. K. O. nie była tak duża, jak ostatnio. Od dnia 1—23 lipca przybyło 11.682 kont. Są dni, kiedy przybywa po tysiąc nowych książeczek oszczędnościowych.

Objaśnia się o tem niewątpliwie, że pieniądze złożone na książeczkę P. K. O. można odebrać w całości lub częściowo w każdym urzędzie pocztowym. W porze wyjazdów jest to wielka wygoda. Nie trzeba wozić z sobą pieniędzy. podnosząc je w miarę potrzeby.

———o———

PWK. nie będzie przedłużona.

W ostatnich czasach pojawiły się pogłoski, jakoby okres trwania P. W. K. miał być przedłużony. Dyrekcja P. W. K. stwierdza, że wszelkie informacje w tej mierze są nieścisłe i pochodzą ze źródeł niekompetentnych. Zasada punktualności i dokładności jakiej trzymano się przy organizowaniu tego wielkiego przedsięwzięcia nie dozna wyłomu. Zamknięcie PWK. nastąpi nieodwołalnie 30 września.

———o———

ZIEMIANIE WZIĘLI NIEZWYKLE LICZNY UDZIAŁ W ZJEŹDZIE POZNAŃSKIM.

Według dokładnych obliczeń, uczestniczyło w Zjeździe Związków Ziemian w Poznaniu w dniach od 6—9 b. m. **2.860 osób.** Ziemiański komitet wystawowy poznański odbiera ze strony uczestników Zjazdu liczne podziękowania i wyrazy uznania dla organizatorów Zjazdu i wycieczek rolniczych (Z. A. P.).

URUCHOMIENIE KOLEI BYDGOSZCZ—GDYNIA W R. 1931.

Ministerstwo komunikacji ustaliło obecnie po uwzględnieniu konieczności restrykcji w funduszach inwestycyjnych, że budowa odcinka kolejowego Bydgoszcz—Gdynia, będącego częścią składową przyszłej magistrali węglowej Śląsk— Bałtyk, mimo znacznego ograniczenia funduszów, będzie tak prowadzoną, aby uruchomienie tego odcinka mogło nastąpić już w r. 1931.

Nasze wyroby koszykarskie zdobywają obce rynki.

Według doniesień **Izby przemysłowo-handl. w Krakowie** mamy do zanotowania **bardzo pomyślną konjunkturę eksportową w wilklinie,** która znalazła swój wyraz tak w stosunkowo dość wysokiej zwyżce ceny surowca eksportowego, jak i nader silnym wzroście popytu. Stoi to w związku w pierwszym rzędzie ze wzrostem zapotrzebowania wikliny na produkcję koszykarską, spotęgowanego przez wyjątkowy jego brak w b. r. skutkiem wyniszczenia kultur wiklinowych zagranicą. Tak silny wzrost zainteresowania naszą wikliną zagranicą zaznaczył się dopiero w czerwcu.

Podobnie rzecz się ma z wyrobami koszykarskiemi.

Wytrwała praca eksporterów krakowskich i zach. Małopolski, nad zdobyciem obcych rynków zbytu, a zwłaszcza zamorskich, jak Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Ameryki południowej, poczyna wydawać swoje owoce.

Od początku czerwca obserwujemy **stale rosnące zainteresowanie dla wyrobów polskiego przemysłu koszykarskiego.** Wyraziło się ono w większych zamówieniach na wyroby koszykarskie okręgu Izby i korzystnej cenie, jaką można osiągnąć zagranicą.

Okazuje się, że wielkie zalety naszego towaru, odznaczającego się dużą solidnością roboty przy stosunkowo niskiej cenie, **potrafiły zdystansować największego naszego konkurenta, tj. Belgję, a nawet częściowo Japonję,** która opanowała rynek kalifornijski.

Eksport wyrobów koszykarskich kieruje się obecnie do Szwajcarji, Danji, Belgji i Holandji, w głównej mierze do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Ameryki Południowej, a częściowo i Australji.

Nad tą, coraz piękniej rozwijającą się gałęzią eksportu, zawisło ostatnio bardzo wielkie niebezpieczeństwo w postaci zapowiedzianej podwyżki taryf przewozowych. Tutejszy przemysł wyrobów koszykarskich nie tai swych obaw, że w razie zrealizowania podwyżki w projektowanych rozmiarach, jego zdolność konkurencyjna w dużym stopniu osłabi się w stosunku do uprzywilejowanego pod względem położenia konkurenta belgijskiego, co wpłynie bardzo niekorzystnie na rentowność eksportu.

PRZESZŁO 5 TYSIĘCY PASZPORTÓW WYDANO W SAMEJ WARSZAWIE.

Warszawa (AW). Starostwo grodzkie w Warszawie wydało w czerwcu 3.738 paszportów zagranicznych, w tem 825 za normalną opłatą, jeden wielokrotny. Ponadto wydało 1 348 paszportów dyplomatycznych, służbowych i w sprawach osobistych.

———o———

Wyprzedaż po amerykańsku.

Ostatniemi czasy wielkie sklepy konfekcyjne w Stanach Zjednoczonych z wielkiem powodzeniem stosują nowy typ dorocznych wyprzedaży. Na doroczną wyprzedaż przeznacza się ogromną ilość przedmiotów ze wszystkich działów, prowadzonych przez dany sklep, przyczem stosowaną jest znaczna zniżka cen, oczywiście nie poniżej kosztów własnych. O terminie wyprzedaży właściciel zawiadamia klijentów za pomocą listów, oraz ogłoszeń, podając jednocześnie, że o ile towar wyłożony do wyprzedaży nie zostanie w ciągu tygodnia rozsprzedany, to ceny ulegną dalszej 25-cio procentowej zniżce, gdyby zaś po drugim tygodniu pozostały jeszcze towary — nastąpi zniżka cen o 50%, w czwartym zaś tygodniu wyprzedaży wszystkie pozostałe towary oddawane będą... za darmo. Efekt tych zawiadomień jest taki. że wyprzedaż kończy się w pierwszym tygodniu, ponieważ wszystkie towary zostają wyprzedane.

———o———

Rynek akcyjny jak zwykle bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. — W obrotach drobne na ogół ilości akcji, **przy tendencji utrzymanej.** Silniejsze zainteresowanie objawiło się tylko **Elektrownią w Sierszy i Bankiem Małopolskim.** Z papierów procentowych zwyżkowa **jedynie premjówka.**

Płacono: Bank Małopolski 27 zł; **Elektrownia w Sierszy 72 zł;** pożyczka inwestycyjna 115 zł; pożyczka kolejowa 45 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.87½—8.88 zł; czeki dolarowe 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.70, 358.66, 356.80; Londyn 43.26¾, 43.37½, 43.16: Paryż 34.96, 35.05, 34.87; Praga 26.40, 26.46. 26.34: Szwajcarja 171.58½. 172.05, 171.16; Sztokholm 239.05. 239.65. 238.45; Wiedeń 125.61, 125.92, 125.30; Włochy 46.66, 46.78, 46.54; Marka niemiecka nieoficjalnie 212.62.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 164 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia Dąbrowa 90 — Węgiel 67½ — Norblin 150 — Ostrowiec 81 — Starachowice 28¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 113½, 112, 112½ — 5% dolarowa 65 — 5% konwersyjna 47 — 6% dolarowa 83 — 7% stabilizacyjna 91¾, 91½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.37½, Londyn 25.21¾, Nowy Jork 5.19.77½, Belgja 72.23, Włochy 27.18¾. Hiszpanja 75.85, Holandja 208.56, Berlin 123.90, Wiedeń 73.21¾, Sztokholm 139.30, Oslo 138.52½, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75¾, Praga 15.35¾. **Warszawa 58.30,** Budapeszt 90.62, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49½. Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.50.

Radjo.

Niedziela 28 lipca.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 11.45 Transmisja z Poznania; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 16 Uroczysta Akademja Gospodarcza w Małopolskiem Tow. Rolniczem w obecności p. Prezydenta Rzplitej; 18.35 Odczyt pt.: „Film mówiący“ — wygł. dr. M. Jakubowski; 19 Rozmaitości; 19.10 Recytacje poetyckie w wyk. p. Tadeusza Bocheńskiego; 19.56 Sygnał czasu; 20.65 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Katowic; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 16.15 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 11.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej komunikat meteorologiczny; 15 Muzyka płyt gramofonowych; 15.50 Komunikaty przygodne; 16 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 16.20 „Co to są pokazy inwentarza i jak je organizować“; 16.40 „Dobre ziarno siewne“; 17 Koncert; 18.35 „Jak ludy pierwotne zdobią swe ciało“ — prof. Stan. Poniatowski; 19 Rozmaitości; 19.25 „O przygodach Beniowskiego“ — M. Smolarski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Zabawy Warszawy. Transmisja z Warszawskiego Luna-Parku, wpleciona w sketch T. Stacha; 20.30 Koncert; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram: 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 11.45 Komunikaty z Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Wykład III. z cyklu: „U Źródeł Myśli Chrześcijańskiej — Pierwszy filozof chrześcijański“ — Ks. Biskup Śląski dr. Arkadjusz Lisiecki; 16 Transmisja z Warszawy. „Pogadanka dla gospodyń wiejskich“ — p. Marja Karczewska; 16.20 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“ — p. Wł. Włosik; 16.40 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Wapnowanie gleb“ — Inż Adam Lachowicz; 17 Koncert; 19 Rozmaitości; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.30 Koncert; 22 Komunikaty z Warszawy, oraz komunikat sportowy; 22.45 Transmisja z Warszawy.

———o———

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Prez. Mościcki zwiedza ośrodki rolnicze.

Prezydent Rzplitej w Żywcu.

W czasie pobytu w Żywcu, po śniadaniu, wydanem przez tamtejsze czynniki samorządowe Prezydent zeszedł przed gmach gimnazjum, gdzie go witali górale podhalańscy na oryginalnych dudach, a dziewczęta obrzuciły go kwiatami. Następnie Prezydent udał się do zamku arcyksięcia Karola Albrechta Habsburga, witany przez arcyksięcia i domowników. Tu p. Prezydent pozostał około pół godziny na czarnej kawie, poczem w towarzystwie gospodarzy odjechał na **Zabłocie** do browaru, gdzie zwiedził halę maszyn, słodownię, fermentownię, beczkownię i inne objekty. Następnie udał się do **fabryki papieru „Solali“**, gdzie z zainteresowaniem oglądał ciekawsze objekty. W drodze powrotnej udał się p. Prezydent ponownie do Żywca.

Mimo ulewnego deszczu oraz burzy, ludność gromadziła się przy bramach tryumfalnych, tworząc szpalery. Rozpalano ogniska i trzymano pochodnie, oświetlając dogę, którą jechał Prezydent.

Szczególnie owacyjnie witały p. Prezydenta **Sucha, Maków, Osielec, Jordanów** i wiele innych miejscowości. O godzinie 11.20 wieczorem p. Prezydent wrócił na Wawel.

Kraków, 26. 7. (PAT). Pan Prezydent o godz. 10.15 opuścił Kraków udając się na objazd rolniczych ośrodków w powiatach: wadowickim, oświęcimskim i bielskim. W podróży towarzyszą P. Prezydentowi woj. Kwaśniewski, gen. Wróblewski i t. d.

Pierwszym etapem podróży P. Prezydenta była wieś **Brzeźnica.** Owacyjnie witano P. Prezydenta **w Wielkich Drogach**, gdzie wyszli na spotkanie P. Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz, Okr. Tow. Roln. Związku Ziemia, duchowieństwo itd. W Jaśkowicach dziewczęta wiejskie w malowniczych strojach opasały auto p. Prezydenta wieńcem z polnego kwiecia. Wśród owacyjnych okrzyków zgromadzonej ze wszystkich zakątków gminy ludności auto P. Prezydenta zajechało około godz. 12-tej do wsi **Brzeźnica.**

W BRZEŹNICY.

Tutaj oczekiwało P. Prezydenta miejscowe duchowieństwo, przedstawiciele władz ze starostą Dynowskim na czele, posłowie: Kleszczyński, Pochmarski i Hyla, wiceprezes związku strzeleckiego prof. Sieńko, komendant związku strzeleckiego Gozdawa-Mikołajczyk, dyr. robót publicznych Dudek, następnie przedstawiciele Związku Legjonistów z Wadowic, Związku Inwalidów z Andrychowa ze sztandarami, kół młodzieży, Kółek rolniczych.

Po powitaniach P. Prezydent udał się do Domu Ludowego, gdzie powitał P. Prezydenta im. Okr. Tow. Roln. p. **Dunin** składając Głowie Państwa hołd w imieniu rolników. Po wręczeniu kwiatów o po wygłoszeniu przez małe dziewczynki wierszyków powitalnych, przemówił do P. Prezydenta w gorących słowach poseł Hyla:

Ty Panie Prezydencie — mówił poseł Hyla — jesteś największym rolnikiem i pomnożycielem chleba. Przez azotniak i saletrę, wytwarzaną Twoim geniuszem. Twoje imię jest i pozostanie na ustach wszystkich rolników polskich i za to wiekopomne dzieło składam Ci Najdostojniejszy Panie Prezydencie najgłębszą cześć.

Pos. Hyla ucałował rękę P. Prezydenta za co Dostojny Gość serdecznie posła uścisnął. Wzniesiony okrzyk na cześć P. Prezydenta powtórzyli obecni z niebywałym entuzjazmem... P. Prezydent pozostał chwilę w Domu Ludowym, przyglądając się urządzeniom wewnętrznym.

Następnie Dostojny Gość udał się na zwiedzanie kanału Wisły, poczem przesiadłszy się do powozu zwiedził gospodarstwo posła Hyli, gdzie był gościnnie podejmowany przez gospodarzy.

W OŚWIĘCIMIU.

Po półgodzinnym pobycie w domu P. Hylów, P. Prezydent udał się przez Zator i Przeciszów, gdzie ludność zgotowała Mu spontaniczną owację, do **Oświęcimia.** Przejazd P. Prezydenta przez m. Oświęcim zamienił się w jedną wielką burzliwą manifestację. Wszystkie stany bez względu na przekonania wyległy na ulice, przerywając kordon i garnąc się do Dostojnego Włodarza, składając Mu hołd i **obrzucając wśród wiwatów auto P. Prezydenta kwiatami.** W gorących i serdecznych słowach przemówił do P. Prezydenta burmistrz miasta **Mayzel.**

Oto klucze, które obyczajem naszych ojców mam Ci wręczyć, to symbol oddania Ci miasta, lecz mają one i drugie znaczenie, oto otwarte nasze serca i dusze, weź je w swoje władanie. W Twojej Osobie* widzimyześrodkowanie wszystkiego co najlepsze, najszlachetniejsze i najmilsze, naszem sercem najwięcej ukochane i najdroższe, a łączy się to w jednem pojęciu, którego wyrazem jest Ojczyzna.

Poprzedzany przez orkiestrę i otoczony tłumem P. Prezydent udał się do składnicy „Piast“ gdzie na specjalnem podjum, urządzonem w formi strzechy przyjął hołd organizacyj rolniczych, kół młodzieży i t. d. Tu przemówił do P. Prezydenta im. Okr. Tow. roln. **p. Wysocki**, oraz przedstawiciel małorolnych p. Korczyk. Po zwiedzeniu składnicy „Piast“ P. Prezydent żegnany owacyjnie udał się do **Osieka.** Po drodze w Grojcu witała owacyjnie P. Prezydenta banderja konna pod dowództwem maj. Bema de Cosban, dalej księżna Radziwiłłowa i okoliczna ludność.

W OSIEKU.

O godz. 13.45 auto P. Prezydenta zajechało przed bramę w Osieku własności spadkobierców Rudzińskiego. Przy bramie triumfalnej oprócz pp. Rudzińskich, jako gospodarzy powitali P. Prezydenta: prezes rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, książę Kazimierz **Lubomirski,** gen **Przeździecki** przedstawiciel włościaństwa itd. W serdecznych słowach przemówił do P. Prezydenta prezes związku ziemian p. **Marjan Rudziński**, wyrażając P. Prezydentowi serdeczne podziękowanie za łaskawe odwiedzenie tego zakątku kraju, poczem P. Prezydent wsiadł do auta z p. Edwardem Rudzińskim i z zainteresowaniem oglądał doskonale zorganizowane gospodarstwa rybne. O godz. 15-tej odbyło się w pałacu śniadanie, podczas którego przemówił do Prezydenta prezes związku ziemian w Krakowie p. Marjan Rudziński.

Po krótkim odpoczynku P. Prezydent zwiedził gospodarstwo, poczem udał się do kościoła, gdzie przywitali go przedstawiciele gminy, oraz duchowieństwo. W drodze powrotnej p. Prezydent obejrzał **folwark** p. Rudzińskich.

Z Osieka p. Prezydent udał się do Kęt.

W KĘTACH.

W Kętach zgromadziła się przy bramie triumfalnej cała ludność, w której imieniu przemówił burmistrz m. Kęt p. **Zajączek,** ślubując w imieniu mieszkańców miasta, że ile sił im starczy pracować będą nadal pod rządami p. Prezydenta dla dobra najukochańszej Rzplitej. Następne przemówienie wygłosił burmistrz m. Białej dr. **Dolinger,** który wyraził hołd i zapewnienie, że kresowe miasto Biała, pomne chlubnej swej tradycji, zawsze Rzeczypospolitej wiernie służyć będzie a zgodnie pracując, rozwijać się ad majorem Republicae potestatem et gloriam. Dalej przemawiał reprezentant wielkiego przemysłu dr. **Weinschenk.**

460 Polaków z Ameryki w Poznaniu.

4 KRÓLOWE PIĘKNOŚCI.

Poznań (AW.). We środę przybyła do Poznania na trzydniowy pobyt wycieczka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, w liczbie 460 osób, która przed kilku dniami zawitała do Gdyni największym okrętem świata „Majestic“. Uroczyste powitanie gości na terenie Wystawy nastąpiło w westibulu reprezentacyjnym. Wśród uczestników wycieczki znajdują się **cztery królowe piękności polskie w Ameryce.** A mianowicie: Miss Polonia Americana p. Jurczakówna, Miss Aliance premjowana piękność Zjednoczenia Narodowego Polskiego p. Mielniakówna, następnie Miss Zgoda premjowana przez największy organ Związku Narodowego Polskiego, p. Grzebielska, oraz Miss 75-tej gminy, t. j. największej gminy Związku Narodowego w Chicago p. Abratowska.

I. Zjazd Werkmistrzów i Nadzorcow

Fabryk Monopolu Tytoniowego.

W niedzielę 28 lipca odbędzie się w Krakowie pierwszy ogólny Zjazd Delegatów Werkmistrzów i Nadzorców Polskiego Monopolu Tytoniowego. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele N. M. P. o godz. 9 rano. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10 w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Przedmiotem obrad Zjazdu jest przedewszystkiem ukonstytuowanie władz Centr. Związku, zmiana statutu, ustalenie siedziby Związku, a nadto program dalszej pracy organizacyjnej.

Zaznaczyć należy, że myśl założenia Związku Werkmistrzów i Nadzorów powstała w Krakowie już prawie przed dwoma laty. Myśl ta kontynuowana była wytrwale przez Zarz. oddziału krakowskiego, w szczególności przez p. mistrza St. Szewczyka i p. M. Dutkiewicza.

Związek już do tej pory dał się poznać przez swą pożyteczną działalność, tak u władz centralnych, jak lokalnych P. M. T., oraz wśród szerokich kół zainteresowanych pracowników P. M. T.

———o———

Niemcy znów wstrzymały rokowania o traktat handlowy.

Na ofertę polską, proponującą podjęcie rokowań w dniu 25 b. m. zaproponował rząd niemiecki **dalsze odroczenie pertraktacji** z naszymi delegatami. Dla zamydlenia zaś oczu podał wielce błahe powody, jak urlopy ministrów, przeciążenie gabinetu pracami przygotowawczemi do konferencji odszkodowawczej.

Jak wyjaśniono oficjalnie ze strony niemieckiej rząd Rzeszy dopiero wówczas będzie w stanie dotrzymać obietnicy nieprzerwanego prowadzenia tych rokowań, gdy będzie mógł dać **wyraźną odpowiedź** na zainteresowania polskie w sprawach celnych.

Nastąpić zaś to może najwcześniej za 4 tygodnie i wtedy rząd niemiecki będzie w stanie podać termin rozpoczęcia rokowań.

Niema chyba bardziej niezręcznego kontrahenta, o ile idzie o formę w jakiej podano przyczyny odmowy.

Oczywiście, że właściwe powody leżą zupełnie gdzieindziej.

Są to przedewszystkiem przyczyny polityczne, mianowicie chęć załatwienia sprawy odszkodowań. Przyjęcie planu Younga na konferencjach odszkodowawczych, które będą w najbliższym czasie zwołane, przyczyni się do **poprawy międzynarodowej sytuacji finasowej Niemiec, a więc i ich sytuacji gospodarczej.** Poza tymi względami ogólnej polityki, stałe odraczanie rokowań jest w związku ze zdecydowanem wzmożeniem się protekcjonizmu rolnego Niemiec.

Nawet niemiecki dziennik krytykuje taką taktykę.

Berlin 26. 7. (PAT). Ullsteinowskie „Tempo“ zamieszcza dziś artykuł p. t. „Nowa awantura z Polską“, w którym wysuwa tezę, iż Polska jak się zdaje rozważa myśl zajęcia innego stanowiska w sprawie likwidacji mienia niemieckiego, niż to jawnie przewidziane zostało w planie Younga, a uczynić to zamierza w tym celu, aby wywrzeć presję na Niemcy. **Dziennik atakuje jednocześnie ostro sfery rządowe Niemiec.** Niemiecka nota werbalna — pisze „Tempo“ — uzasadniając odmowę urlopami ministrów postępuje **bardzo dziwnie,** a to tombardziej, **że** zadośćuczynienie życzeniu Polski w kierunku dostarczenia materjału, dotyczącego podwyżek celnych, nie pozostaje w żadnym związku z urlopami ministrów, nie może zatem trwać tygodnia ani miesiąca. **Zdenerwowanie Polski jest zupełnie zrozumiałe** jeśli się zważy, **iż po** zatwierdzeniu ministra Hermesa na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej, następuje kilkutygodniowa zwłoka w terminie rozpoczęcia rokowań. **Postępowanie takie wobec Polski niema nic wspólnego z taktem dyplomatycznym i psychologicznem ujęciem sprawy.** Ton „na baczność“ niemieckich agrarjuszy — kończy „Tempo“ — zdaje się **brać górę wśród niemieckich czynników odpowiedzialnych.**

Niemcy kolonizują pogranicze.

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.). Akcja osiedleńcza rządu niemieckiego w szczególności **na** wschodzie Rzeszy, postępuje naprzód. **W roku ubiegłym założono 3.555 nowych osiedli, w roku 1927 powstało 2.623 osiedli, które obejmują 45.000 hektarów.** Z nabytych dla celów osiedleńczych 65.400 hektarów w roku ubiegłym, przypada na prowincje wschodnie 82%. Ilość osiedleńców zwiększyła się w roku 1928 o 34% w porównaniu z rokiem poprzednim. Cyfry te wskazują, że rząd niemiecki koncentruje akcję osiedleńczą głównie u granic wschodnich, w obawie przed „zalewem“ słowiańskim.

Chińczycy aresztują kolejarzy sowieckich.

Moskwa 26/7 PAT. Według doniesień z Chabarowska w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu **masowe aresztowania obywateli sowieckich.** Policja urządza na całym terenie, przez który prowadzi linja kolei wschodnio-chińskiej, obławy na kolejarzy, którzy nie stawiają się do pracy.

Mimo gróźb władz chińskich obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej porzucają pracę i udają się na terytorjum sowieckie.

Wczoraj w miejscowości Pogranicznaja wysłano **pod wzmocnionym konwojem zgórą 40 robotników i urzędników,** aresztowanych ostatnio, z których wielu było skutych i nie mogło przyjmować pokarmu. Drużyny kolejowe z Nikolska i Ussuriska, które przybyły z Pogranicznaja **zostały aresztowane** i odprowadzone w niewiadomym kierunku. Ogólna liczba aresztowanych w ostatnich szasach obywateli sowieckich wynosi **około 100 osób.**

Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej organizują się bandy białogwardzistów w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie. Według otrzymanych doniesień, niektóre bandy posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

40 karabinów w bagażu „dyplomatycznym“

Błagowieszczeńsk 26/7 PAT. W chwili odjazdu z Błagowieszczeńska konsulatu chińskiego **władze celne dokonały rewizji bagażu konsulatu, w którym wykryły broń i obce waluty.** W bagażu oznaczonym jako archiwa konsulatu znajdowało się **40 karabinów różnego systemu, oraz wielka ilość ładunków.** Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, jak dolary amerykańskie, 10 funtów w złocie, 20 funtów w srebrze, oraz 30 rubli czerwońców. Kontrabandę skonfiskowano.

Początek bezpośrednich rokowań.

Warszawa 26/7 (Tel. wł.). Konsul sowiecki w Charbinie przybył wczoraj do Manczuli, następnie parowcem udał się na Syberję, skąd uda się do Moskwy.

Przed wyjazdem konsul konferował z Czang-su-liangiem. **Konferencję tę należy uważać za wstęp do bezpośrednich rokowań chińsko-sowieckich w sprawie załatwienia konfliktu na Dalekim Wschodzie.**

———o———

Ustąpienie angielskiego komisarza w Egipcie.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rząd angielski ma złożyć w parlamencie oświadczenie o powodach ustąpienia angielskiego komisarza w Egipcie lorda Lloyda. W związku z ustąpieniem Lloyda, ogłoszono listy, jakie wymienili między sobą Lloyd i Henderson przy tej okazji. Lord Loyd między innemi pisze, że po powrocie z Egiptu miał początkowo nadzieję współpracy z nowym rządem ale doszedł do wniosku, że **jego poglądy odbiegają od poglądów sekretarza spraw zagranicznych Hendersona.** Brak zgodności poglądów nie pozwala mu na pozostawanie na stanowisku komisarza w Egipcie. Henderson w liście skierowanym do Lloyda przyjmuje jego dymisję i wyraża mu podziękowanie za dotychczasową pracę.

„Daily Herald“, omawiając sprawę dymisji Lloyda pisze, iż Henderson, po objęciu swego urzędu i przestudjowaniu dokumentów, dotyczących spraw egipskich, nabrał odrazu przekonania, że **Lloyd uważający polityk Chamberlaina w stosunku do Egiptu za zbyt liberalną, nie mógłby współpracować z nowym rządem.**

VENIZELOS ZWIEDZI P. W. K.

Warszawa, (AW). Premjer grecki Venizoles, który ma przybyć do Warszawy zamierza udać się do Poznania na Polską Wystawę Krajową.

Dyrektorka banku oszustką.

Warszawa 26. 7. (Telef. wł.). Policja paryska aresztowała dyrektorkę „Banque de l'Union Financielle“ pod zarzutem oszustw, które przypominają aferę pani Hanau. Aresztowana dyrektorka Lucy de Goribar, jest 57-letnią kobietą. Zawierała ona kontrakty z klientami, którzy jej powierzali papiery wartościowe, za co mieli otrzymywać 15%. Gdy z upływem terminu klienci chcieli odebrać papiery, okazywało się, że są one już dawno sprzedane.

W czerwcu znalazło pracę 16 tysięcy bezrobotnych.

Natężenie prac rolnych i wzrost zatrudnienia na robotach publicznych spowodowały poważny spadek bezrobocia.

Liczba bezrobotnych w całej Polsce zmniejszyła się w czerwcu o około 16 i pół tysiąca osób i wynosiła w dniu 6 lipca 106.348 osób. Stan ten jest o przeszło 6 tysięcy niższy, niż w roku ubiegłym.

Bezrobocie dotknęło najciężej włókienników (24.406 osób), pracowników budowlanych (17.190 osób) i pracowników umysłowych (11.409 osób).

Największą poprawę wykazuje ogólnie województwo śląskie. Największą natomiast ilość bezrobotnych wykazuje okręg łódzki (25.505), Warszawa (7.478), Sosnowiec (6.813) i Częstochowa (6.787).

SINTAIR I STEEMAN. 8

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Gregoire zrozumiał. Zrozumiał, że Van Coppernolle rzucił się na niego w ataku furji.

Przy pomocy ajentów podniósł się z podłogi.

— Niech mu pan wybaczy — szlochała pani Coppernolle — uprzedzałam przecież pana... Mimowoli zdenerwował go pan. Doktór zabronił wszelkiego niepokojenia go.

Gregoire zgrzytnął zębami.

— Zadzwonię na służącą, aby wyprowadziła panów.

— Zbyteczne — przerwał rozwścieczony detektyw — znajdziemy sami drogę; Do widzenia pani.

— Odpłacę ja wam za to! — mruczał schodząc ze schodów.

VI.

ŚMIECH JEST WŁAŚCIWOŚCIĄ CZŁOWIEKA.

Niezliczone wprost tłumy publiczności tłoczyły się tego niedzielnego ranka u bram ogrodu zoologicznego. Kordon policji pilnował wejść, koło których spieszący się i ciekawi pchali się jak mogli, włażąc jeden na drugiego, byle przedostać się za bramę. Krzyki, śmiechy i nawoływania strzelały jak race w ogólnym hałasie i zamieszaniu.

Naprzeciw pawilonu z małpami była specjalna trybuna pokryta czerwonym aksamitem; oparty o deski z notatnikiem w ręku, reporter Oliwjusz Vieux, aby nie tracić nadaremno czasu, interviewował dyrektora ogrodu zoologicznego.

... Historja najprawdziwsza — mówił dyrektor — a zdarzyła się pięć lat temu w Indjach holenderskich i w swoim czasie narobiła sporo hałasu. Jeden z moich przyjaciół zamieszkały tam od szeregu lat, wychował sobie orangutanga, z którym nie rozstawał się prawie nigdy. Zwierzę rozumiało wszystko, czego od niego chciano, rozumiało każde skinienie, mrugnięcie, każdy niemal gest. Orangutang przywiązał się ogromnie do swojego pana i był mu wierny i posłuszny jak pies. Pewnego dnia, mój przyjaciel ożenił się. Wypadki chodzą po ludziach, prawda? Miał nieostrożność zatrzymać przy sobie małpę, która po jakimś czasie była strasznie zazdrosna o jego żonę. Parę razy orangutang dostał porządne lanie i zdawało się, że wszelka zazdrość wywietrzała mu z głowy. Cóż się dzieje? Mój przyjaciel, zmuszony do wyjazdu na jakiś tydzień, wyjechał sam. Po tygodniu wraca i zastaje w domu zwłoki swojej żony, znalezione przez służbę w lesie W wigilję tego dnia, orangutang wybił dziurę w ścianie pokoju, gdzie spała jego nieprzyjaciółka, wlazł tamtędy, rzucił się na nią i zawinąwszy ją w kołdrę wyniósł do lasu. Wyobraża pan sobie, co się tam mogło stać i jaką walkę stoczyły te dwie istoty?...

W jakieś pięć dni po tej zbrodni, orangutang zaczął krążyć koło domu. Mój przyjaciel wołał na niego, wabił go łakociami... wreszcie orangutang wszedł do domu i poszedł za swoim panem do pokoju, w którym rozegrała się okropna scena... Gdy tylko weszli, przyjaciel mój wybuchnął strasznym śmiechem i rzucił się na zwierzę. Walka była krótka. Chciał sam zgładzić ze świata zwierzę, które zamordowało najdroższą mu na świecie istotę. Kiedy służba wbiegła do pokoju, zastała mego przyjaciela, śmiejącego się wciąż dzikim, nieprzytomnym śmiechem.

— Zwarjował?

— Tak jest. Oszalał! Zamknięto go w domu warjatów, w którym rok temu umarł.

Zapadło milczenie.

— A teraz, aby zmienić bieg pańskich myśli, które zaciemniłem tem ponurem opowiadaniem, powiem panu parę szczegółów o zwierzętach mniej podobnych do człowieka, a więc i mniej złych. Czy wie pan naprzykład, że gdy zmuszeni jesteśmy zaaplikować słoniowi lekarstwo na żołądek, dostaje on ni mniej ni więcej, tylko dwa litry oleju rycynowego?

— Nie?!

— Serjo! Ale coby pan powiedział o sposobie, jakim ten sam skutek osiągamy u antylop?

— No?

— Daje się im fajkę do palenia.

— Pan chyba ze mnie żartuje, panie dyrektorze?

— Ależ bynajmniej.

— Więc czemu się pan śmieje?

— Śmieję się, bo sobie przypomniałem, w jaki sposób antylopy palą fajki...

— To musi być bardzo skomplikowana historja?

— Wcale nie. Cała rzecz w tem, że antylopa nie pali... ustami, tylko... wprost przeciwnie...

— Nie rozumiem. Czyżby?...

— Właśnie. właśnie... skurcz mięśni sprawia, że fajka pali się sama, no i efekt jest piorunujący.

W tej chwili dało się zauważyć jakieś poruszenie w tłumie. Reporter pożegnał dyrektora.

— Ależ mówię ci, że jest tutaj — zapewniał ktoś. — Śliczna kobieta. Co za klejnoty. Doskonała aktorka. Widziałeś ją kiedy na scenie?

Z godnością królowej — tyle razy wcielała ją na scenie — panna Blanclilas, otoczona rojem wielbicieli, zajmowała zarezerwowane miejsce na trybunie. Mimo, że obyta z tłumem, była przecież lekko onieśmielona, widząc tysiące oczu, zwróconych na siebie. Wprawdzie publiczność przyszła nie dla niej, ale w celu obejrzenia swego wspólnego przodka: człowieka-małpy, jednak w oczekiwainu widowiska zajmowała się bardzo gorąco osobą aktorki.

Reporter zbliżył się do panny Blanclilas.

— Wciąż żadnej wiadomości o zaginionym naszyjniku?

— Ach, niech mi pan nawet nie wspomina o nim. Jestem strasznie zmartwiona tą stratą.

— Nie ma pani dotychczas na nikogo żadnego podejrzenia?

— Najmniejszego. Napaść była szybka, tak nieoczekiwana... przytem napastnik był w masce. Pan Gregoire wspominał mi coś o tem, że wpadł na ślad, ale gdy go spotkałam dziś rano, był w tak fatalnem humorze, że lękam się, iż spotkał go zawód.

Wielbiciele aktorki przerwali rozmowę. Na trybunę wchodził detektyw; reporter pospieszył mu na spotkanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.